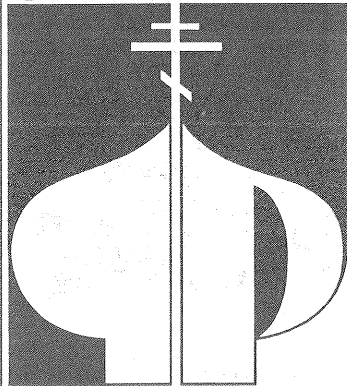
ORTHODOXIA



Nr indeksu 379786
ISBN 0867 - 7476

- ... I po balu ale przed wyborami
- Śladami proroka Mojżesza
- O muzyce sięgającej Nieba
- O cudownej ikonie w Ameryce

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

ROK IX BIAŁYSTOK CZERWIEC 1993 Nr 6 (96) Cena 4000 zł.

Ławra Supraska.
Po raz pierwszy od czasów I wojny światowej odbyło się w tym znaczącym dla prawosławnego świata miejscu międzynarodowe sympozjum poświęcone monasterowi w Supraślu.

Fot. Wiktor Wołkow

W styczniu w życiu diecezji białostocko-gdańskiej i w całej naszej Cerkwi miało miejsce radosne wydarzenie. Z błogosławieństwa arcybiskupa SAWY powstał dom zakonny Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Białymstoku. Siostry - 2 mniszki i 3 nowicjuszki, z których jedna nadal przebywa we Francji -czasowo zamieszkały w budynku kurii arcybiskupiej, oczekując na miejsce stałego pobytu. 6 maja, gdy Cerkiew czci pamięć św. Jerzego, w białostockiej dzielnicy Dojlidy odbyła się szczególna uroczystość - poświęcenie i otwarcie nowego domu - monasteru.

MONASTER w DOJLIDACH



W oczekiwaniu na arcypasterzy

Siostry z domu zakonnego Narodzenia Najświętszej Marii Panny kontynuują tradycje krasnostockiego monasteru, który będąc duchowym centrum prowadził także szeroką działalność oświatową, charytatywną, medyczną na rzecz ludności północno-wschodniej Białostocczyzny. Monaster krasnostocki powstał po przeniesieniu do Różanegostoku mniszek z Grodna. Obecność w Dojlidach władyki grodzieńskiego i wołkowyskiego **Walentego** podkreślała więź obecnych wydarzeń z przeszłością.

Monastery już od drugiej połowy I tysiąclecia odgrywają w życiu Cerkwi szczególną rolę. To w nich w sposób szczególny realizowane jest wezwanie skierowane do każdego z nas: "Nawracajcie się i wierzcie Ewangelii". Wypełnione modlitwą życie monasterskie, poprzez ukierunkowanie istoty ludzkiej do Boga, służy nawróceniu człowieka, by dzięki mocy Ducha Świętego grzeszny świat mógł być uświęcony i przebóstwiony. Zdążając do chrześcijańskiej doskonałości mnisi i mniszki nie rozróżniają aspektów życia na kontenplacyjny i czynny. Zdążając do Boga, jednocześnie służą ludziom i światu.

Właśnie na dwa aspekty życia monastycznego: modlitwę i służbę wskazał arcybiskup **Sawa**, zwracając się do sióstr w czasie uroczystości: "- Drogie siostry, wchodźcie w ten dom, by sprawować w nim nieustanną modlitwę i służyć ludziom. Waszym zadaniem jest rozwijanie życia monastycznego w naszej diecezji i odrodzanie tego, co zniszczyły ostatnie wojny. Wierzę, że pozostając pod opieką ikony Matki Bożej Krasnostockiej będziecie służyć jednaniu ludzi i pomocą, której tak często potrzebuje współczesny człowiek" - stwierdził władyka Sawa.

W czasie św. Liturgii, poprzedzającej uroczystość poświęcenia domu, abp Sawa podziękował duchowieństwu i wiernym parafii św. proroka Eliasza za zorganizowanie i ofiarny trud przy budowie domu. Decyzją Soboru Biskupów proboszcz parafii o. **Aleksy Nesterowicz** nagrodzony został prawem noszenia drugiego krzyża, o. **Mikołaj Borowik** krzyżem z ozdobami a o. **Anatol Szymaniuk** kamiławką. Architekt **Michał Bałasz**, parafianie **Eugeniusz Daniluk** i **Andrzej Gromotowicz** orderami św. Równej Apostołom Marii Magdaleny II stopnia a **Jan Łuba** i **Stefan Romańczyk** orderami św. Równej Apostołom Marii Magdaleny III stopnia, zaś **Maria Sajewicz** - listem pochwalnym.

W uroczystościach udział wziął przedstawiciel wojewody białostockiego **Grzegorz Rykowski** i prezydent Białegostoku **Lech Rutkowski**.

(ecz)
Fot. M.Dolecki



Przed domem monasteru. Arcypasterskie błogosławieństwo.

Spotkanie arcypasterzy

28 maja br. mianowany przez papieża nowy ordynariusz rzymskokatolickiej archidiecezji białostockiej, ks. arcybiskup **Stanisław Szymecki** w asyście biskupa pomocniczego **Edwarda Ozorowskiego** i referenta archidiecezji do spraw ekumenicznych **Zygmunta Lewickiego**, złożył wizytę arcybiskupowi **Sawie**. Podczas rozmowy abp Stanisław Szymecki zaprosił abp. Sawę na swój ingres, który odbył się w prokatedrze białostockiej 5 czerwca br.

Abp Szymecki został mianowany ordynariuszem białostockim na miejsce ks. abp. **Edwarda Kisiela**, który ze względu na wiek (75 lat) przeszedł na emeryturę. **(ecz)**

Międzynarodowe sympozjum w Supraślu

ŚWIĘTOŚĆ, ŚWIETNOŚĆ, WSPÓŁCZESNOŚĆ



Do tego domu, po półwiecznej nieobecności powrócili prawosławni mnisi

Monaster supraski w dziejach Cerkwi prawosławnej - taki był temat międzynarodowego sympozjum. 25 i 26 maja trwały obrady w Supraślu, w dawnym refektarzu klasztornym. Od I wojny światowej nie było takiego spotkania zorganizowanego przez prawosławną społeczność.

Do Supraśla przybył metropolita Bazyli, arcybiskup Sawa i arcybiskup Walenty z Białorusi. Otwarcie sympozjum swoją obecnością zaszczycił wojewoda białostocki Stanisław Prutis i prezydent Lech Rutkowski. Byli także przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz ambasad - białoruskiej i rosyjskiej.

Wystąpił chór Bractwa Prawosławnego Trzech Wileńskich Męczenników z Mińska. Sympozjum towarzyszyła wystawa "Architektura sakralna Podlasia" Wiktora Wołkowa. Było religijnie, naukowo i kulturalnie.

Poświęcono odnowiony budynek klasztoru.

DZIEJE KLASZTORU

Tego zagadnienia dotyczyły referaty prof. **Aleksandra Naumowa**, dr. **Antoniego Mironowicza**, dr. **Aleksandra Maleszy** i **Michała Bołtryka**. O wieloletnich staraniach o odzyskanie klasztoru przez społeczność prawosławną mówili w swych wystąpieniach **Eugeniusz Czykwin i Marek Hołuszko.**

Prof. Naumow naświetlił tło historyczno-kulturowe w czasach zakładania Klasztoru Supraskiego w jego pierwszych latach istnienia.

- Szesnasty wiek - mówił profesor - to wiek zmarnowanej w polsko-litewskim państwie szansy dowartościowania kultury prawosławnej. Koronie nie zależało na ukształtowaniu na Wschodzie kulturowego bastionu renesansu, który zasadziłby się na niepowtarzalnej specyfice wielonarodowej tego obszaru. W sytuacji zagrożenia i dyskryminacji prawosławia ze strony katolickiej warstwy panującej, kultura prawosławna wytworzyła swoiste mechanizmy obronne. Przykładem może być działalność metropolity Piotra Mohyły, jego poprzedników i następców. Zawarcie przez część hierarchii unii z Rzymem skomplikowało mapę kulturową połączonego państwa polsko-litewskiego.

Klasztor Supraski od początku wprowadzenia unii w Brześciu znalazł się w "oku cyklonu" tejże unii. O tych sprawach mówił dr Antoni Mironowicz. W Supraślu dominowały tendencje antyłacińskie, antyunijne. Wyrażały się w malarstwie, literaturze polemicznej i działalności zakonników. Archimandryta supraski **Hilarion Masalski** i ihumen **Henadiusz** na synodzie brzeskim w 1596 roku odrzucili projekt unii i wzięli udział w soborze antyunijnym. Później metropolita **Michał Rahoza** przybywszy do klasztoru próbował skłonić mnichów do przyjęcia postanowień synodu brzeskiego. Na próżno. Nowego zwierzchnika Kościoła grecko-katolickiego **Hipacego Pocieja** archimandryta Hilarion uznał za heretyka. Pociej prosił o interwencję króla **Zygmunta III**. Król, sprzyjający unitom, wydał 19 stycznia 1602 roku list okrężny, w którym zawiadamiał o wygnaniu archimandryty Hilariona z kraju. Mimo tych przeszkód tradycje prawosławnego życia monastycznego w Supraślu były wciąż kontynuowane.

Przejście klasztoru do prawosławia nastąpiło w 1839 roku. Gorącym zwolennikiem jedności był archimandryta **Nikodem (Marcinkiewicz)**. Tę problematykę podjął w swoim wystąpieniu dr Aleksander Malesza.

Istotną rolę w tych czasach odgrywała, istniejąca w latach 1829-1853 w Supraślu, szkoła duchowna. Klasztor supraski przechowywał tradycje prawosławia Rzeczypospolitej, kulturę Białorusinów i dlatego był źle widziany z Petersburga. W 1873 roku klasztor zaliczano do grupy podlegającej zamknięciu. Wówczas to rozdano i sprzedano większość książek z klasztornej biblioteki. Przełomem w dziejach klasztoru stał się rok 1881, kiedy to jego życiem kierować zaczął archimandryta **Mikołaj (Dołmatow)**. Archimandryta, urodzony w guberni orłowskiej, historyk, człowiek głębokiej wiary, uczynił z Supraśla centrum prawosławnej misji. Przeprowadzono wówczas remont cerkwi Zwiastowania NMP. Wtedy odsłonięto XVI-wieczne freski. W klasztorze powstaje biblioteka. Od 1908 roku istnieje w Supraślu szkoła dla psalmistów. Klasztor koncentruje swoją misję na szerzeniu kultury duchowej.

Władyka **Włodzimierz**, który był archimandrytą monasteru w tamtych latach, wspominał później Supraśl:

"Raj na ziemi. Rano o czwartej służba, potem posłuszanie. Potem znowu w cerkwi. Posłuszanija różne: kto typografią, kto drukarstwem, inni zaj-

c.d. na str. 4

c.d. ze str. 3

mowali się stolarką. Mam w pamięci z tamtego czasu - rozmowy, książki, listy. Po obiedzie - ani żywej duszy, ani jednego monacha nie spotkasz. Można pomyśleć, że śpią a oni pracowali".

Wszystko to skończyło się po wybuchu I wojny światowej.

Smutne dzieje Klasztoru Supraskiego w okresie międzywojennym przedstawił Michał Bołtryk.

Najogólniej rzecz ujmując, okres między wojnami w Supraślu to, z jednej strony ekspansywny Kościół rzymskokatolicki, popierany przez urzędy lokalne i władze centralne, z drugiej - prześladowana Cerkiew i uporczywe trwanie wiernych przy prawosławiu.

Z tego okresu zachowało się w archiwach sporo pism, memoriałów, petycji, raportów, błagalnych próśb. Oddają one dobrze nastrój tamtych lat.

Prawosławni przedstawiali swoją krzywdę we wszystkich możliwych urzędach. Pisali też do Naczelnika Państwa **Józefa Piłsudskiego**. Oto fragment listu:

"My jako lud naszej Polski wszyscy jak jeden stoim w szeregach naszych polskich wojsk, jak syny, tak bracia, a z konstytucji my po religii ściśnięte. Nie mamy nawet domu Bożego dla modlitwy. Na podania nasze nie daje nam Rząd żadnej odpowiedzi. To my zwracamy się z pokorną prośbą do Pana Naczelnika Polskiego Państwa i prosim sprawiedliwego sądu - odkryć nam świątynie. Co się liczy klasztornych gmachów i ziemi, my z tego tylko prosim aby nam było dane zabudowanie od dzwonnicy i Jana Bogosłowa cerkiew, bo to jedne przy drugim. A resztę my niedochodzim. Co się tyczy prawosławnego świaszczenika, to zobowiązujemy się utrzymać na swoje koszta, bo bez modlitwy i pasterza cerkwi my odziczejem i słabe będziem syny ojczyzny".

"Syny ojczyzny" nigdy nie otrzymali odpowiedzi od Naczelnika Państwa.

Nadzieja prawosławnych wiązała się ze sprawiedliwym wyrokiem w sądzie.

W dniach 21 lutego i 15 marca 1938 roku odbyły się publiczne rozprawy w sądzie okręgowym w Białymstoku. Cerkiew prawosławna wytoczyła powództwo przeciwko Skarbowi Państwa i Kościołowi rzymskokatolickiemu o przyznanie Klasztorowi Supraskiemu prawa własności i posiadania do majątku nieruchomego.

Zapadł wyrok niepomyślny dla prawosławia.

Czas II wojny światowej i lata powojenne, to okres bardzo dramatyczny dla prawosławia w Supraślu. Są to dzieje jeszcze nieopisane i wymagające badań poprzez dotarcie do ludzi i różnych dokumentów.

Znaczącym wydarzeniem z czasów współczesnych dla prawosławia w Supraślu było poświęcenie kamienia węgielnego pod cerkiew Zwiastowania Matki Bożej - 4 czerwca 1984 r. (jak wiadomo zabytkowa cerkiew została zburzona przez Niemców w 1944 r.), a także osiedlenie się mnichów prawosławnych.

Mimo deklarowanych zapewnień państwa polskiego o tolerancji, rząd postępuje z prawosławiem, w przypadku Supraśla, w sposób stronniczy. O tym mówili, z wielkim zaangażowaniem, referując "walkę" prawosławnych o odzyskanie mienia poklasztornego w czasach nam współczesnych - Eugeniusz Czykwin i Marek Hołuszko.

Wniosek Cerkwi prawosławnej o odzyskanie dóbr poklasztornych w Supraślu będzie rozpatrzony dopiero po rozpatrzeniu wniosków w tej samej

---

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polski
LECH WAŁĘSA
Pani Premier Rządu Rzeczypospolitej Polski
HANNA SUCHOCKA

My, uczestnicy Międzynarodowej Konferencji "Monaster Supraski w dziejach Cerkwi prawosławnej" prosimy o spowodowanie decyzji przyznającej Polskiemu Autokefalicznemu Kościołowi Prawosławnemu pozostającego w gestii Skarbu Państwa mienia klasztoru w Supraślu.

Monaster supraski, ufundowany z błogosławieństwa Patriarchy konstantynopolitańskiego przez prawosławny ród Chodkiewiczów, od początków XVI wieku służył prawosławiu, współtworząc kulturę Rzeczypospolitej. Jego historia odzwierciedla losy wschodniego chrześcijaństwa w Rzeczypospolitej.

Przywrócenie prawosławnym całości klasztoru byłoby tak długo oczekiwanym aktem dziejowej sprawiedliwości, spełnieniem deklaracji o równym traktowaniu wszystkich wyznań, umocniłoby dobre imię Polski.

Brak decyzji w tej sprawie wywołuje niepokój w środowisku prawosławnych w kraju i na świecie, zaostrza stosunki międzywyznaniowe i utrudnia dialog ekumeniczny między siostrzanymi Kościołami i bratnimi słowiańskimi narodami.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Uczestnicy Konferencji



Uroczyste otwarcie sympozjum. Od lewej metropolita Bazyli, wojewoda białostocki Stanisław Prutis, arcybiskup Walenty, prezydent Białegostoku Lech Rutkowski, arcybiskup Sawa.

sprawie Kościoła grekokatolickiego i Kościoła rzymskokatolickiego.

Eugeniusz Czykwin stwierdził wprost, iż rząd polski w sprawie Supraśla odchodzi od ducha i litery prawa.

ARCHITEKTURA

O tych sprawach mówili prof. **Aleksander Grygorowicz i Jerzy Uścinowicz.**

Prof. Grygorowicz miał dwa wystąpienia. Jedno dotyczyło bezpośrednio architektury cerkwi Zwiastowania Matki Bożej w Supraślu. Profesor, wybitny architekt budownictwa sakralnego, wysunął nowe hipotezy wynikające z niewątpliwych związków klasztoru supraskiego z patriarchatem w Konstantynopolu. Profesor zwrócił uwagę na znaczenie ikonografii z roku 1644, zachowanej na ikonie św. Jana Teologa. Wedle tamtego przedstawienia pierwotny kształt kopuł wieńczących cerkiew Zwiastowania był cebulasty. Profesor postulował powrót, przy odbudowie cerkwi, do tamtego wzorca.

Młody architekt Jerzy Uścinowicz, w ważkim szkicu o architekturze cerkiewnej na Podlasiu, podjął temat tradycji i współczesności. W etapach dziejowych prawosławia Ławra Supraska ze słynną cerkwią Zwiastowania Matki Bożej odgrywa znaczącą rolę - mówił Jerzy Uścinowicz. Architekt zauważył, że cerkiew supraska jest w pewnym sensie brakującym ogniwem łańcucha kulturowej tożsamości Cerkwi prawosławnej na Podlasiu. Cerkiew ta łączy również w aspekcie architektonicznym oddalone od siebie wartości - architekturę XI-XIII-wieczną z architekturą XVIII -XIX wieczną i współczesną.

PIŚMIENNICTWO

Wybitni znawcy problemu uznają Monaster Supraski za największe centrum wytwarzania ksiąg rękopiśmiennych na Białorusi i za jedno z największych we wschodniej i południowej Europie.

Już w 1532 roku w księgozbiorze supraskim znajdowało się 129 ksiąg (wśród nich zaledwie 5 drukowanych). W roku 1557 księgozbiór składał się z 209 pozycji, w tym siedmiu drukowanych. Mnisi prawosławnego klasztoru słynęli ze swego oczytania i gruntownej wiedzy teologicznej. W Supraślu powstało wiele utworów w obronie Cerkwi prawosławnej przed napastliwymi atakami wojujących propagatorów katolicyzmu.

O doniosłych dokonaniach supraskich mnichów i roli skryptorium i książnicy supraskiej dla naszych dziejów mówili ze znawstwem przedmiotu uczeni z Białorusi: dr **Ludmiła Iwanowa,** dr **Wiaczesław Czemierycki** i dr **Gienadij Goliczenko.**

W tym nurcie mieści się również wystąpienie ks. **Grzegorza Sosny** z Ryboł. Ten niestrudzony bibliograf i badacz prawosławia wiele miejsca poświęcił piśmiennictwu supraskiemu, bibliotece a także bibliografii dotyczącej Supraśla.



O.archimandryta Miron (w centrum) z braćmi Supraskiej Ławry

***

O znaczeniu słowa pisanego w dziejach Supraśla może również świadczyć tegoroczna nagroda im. księcia Konstantego Ostrogskiego przyznawana przez "Przegląd Prawosławny". Otrzymali ją historycy: prof. Aleksander Rogow z Moskwy, ks. Grzegorz Sosna z Ryboł, prof. Aleksander Grygorowicz z Poznania i dr Antoni Mironowicz z Białegostoku. Nagrodę wręczono podczas sympozjum.

Antoni Mironowicz podarował archimandrycie Mironowi dla supraskiej biblioteki "Czasosłow" wydany w Moskwie w 1653 r. - Mam nadzieję, że księga da początek bibliotece klasztornej - powiedział ofiarodawca.

IKONA MATKI BOŻEJ SUPRASKIEJ

Na osobne wyróżnienie zasługuje wykład archimandryty supraskiego monasteru o. Mirona o Ikonie Matki Bożej Supraskiej. O. Miron w sposób klarowny opowiedział historię ikony.

Ikonę dla monasteru supraskiego ofiarował w 1503 r. biskup smoleński Józef Sołtan. Była ona wierną kopią Smoleńskiej Ikony Matki Bożej, wielce czczonej na całej Rusi. Po przywiezieniu ze Smoleńska, ikonę umieszczono po lewej stronie w ikonostasie przy carskich wrotach. Ikona wkrótce zasłynęła łaskami i otrzymała miano Hodigitrii-Przewodniczki. Po wykonaniu nowego ikonostasu do cerkwi Zwiastowania ikonę umieszczono przy lewym filarze w bardzo bogatym kiocie. W późniejszym czasie na ikonę nałożono bogatą srebrną koszulkę.

Cudowna ikona została wywieziona z Supraśla podczas ewakuacji w 1915 r. do Słucka. Do Supraśla już nie powróciła. W monasterze pozostały dwie wierne kopie. Jedna z nich znajduje się w cerkwi św. Jana Teologa. Ikona supraska to postać Matki Bożej trzymającej na lewej ręce Dzieciątko błogosławiące prawą ręką, w lewej zaś trzymające księgę.

Święto Matki Bożej Supraskiej przypada 10 sierpnia. W każdą środę o osiemnastej przed ikoną śpiewany jest akatyst Zwiastowania wraz z molebnem.

(mib)

Fot. Mirosław Cimoszuk

APEL BRACTWA PRAWOSŁAWNEGO św. św. CYRYLA I METODEGO

Bracia i Siostry!

Zachodzące w naszej Ojczyźnie zmiany wymagają również od nas, prawosławnych zajęcia określonego stanowiska.

Nasza Cerkiew nie zajmuje się polityką. Ukazując i prowadząc ludzi do Królestwa Bożego nie sprzeciwia się jednak udziałowi w życiu publicznym ludzi świeckich.Pozostając dziećmi Cerkwi włączają się oni do działań mających na celu dobro wspólnoty, narodu i kraju. Takim działaniem jest udział w wyborach do najwyższych władz Rzeczypospolitej - Sejmu i Senatu. Uważamy, że właśnie w parlamencie, będącym reprezentacją społeczeństwa, nie może zabraknąć naszych przedstawicieli.

Wiemy, że jesteśmy skłonni do podziałów, nieraz sztucznych, czasem dramatycznych, bo wnoszących rozdźwięk w życie rodziny, wsi czy regionu. Ale dziś musimy znaleźć płaszczyznę porozumienia, odwołać się do tego co nas łączy. Należymy do różnych narodów. W Polsce prawosławni to Białorusini, Łemkowie, Polacy, Ukraińcy, Rosjanie. Łączy nas prawosławie, nasza wiara. To ona każdemu z nas pozwala zachować tożsamość, szanować odrębność, pomaga zachować to co najświętsze i najlepsze.

Bractwo Prawosławne nie pretenduje i nie chce być partią polityczną. Mając jednak na uwadze przykre doświadczenia lat poprzednich, zwraca się do wszystkich organizacji, których członkami są prawosławni a także do wszystkich prawosławnych nie należących do tych organizacji z apelem:

Drodzy Bracia i Siostry! Zjednoczmy się w jedną prawosławną rodzinę. Wspólnie wystawimy naszych kandydatów do Sejmu i Senatu i wszyscy weźmiemy udział w wyborach. Tylko zjednoczeni możemy wybrać naszych przedstawicieli, którzy będą nas godnie reprezentować w polskim Parlamencie. W jedności siła!

Pamiętajmy: Bóg wspomaga zgodnych i wyrozumiałych.

Zarząd
Bractwa św.św. Cyryla i Metodego
w Białymstoku

Rozmowa z Eugeniuszem Czykwinem w dzień po rozwiązaniu przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Sejmu I kadencji

... I PO BALU

Michał Bołtryk: - Czy głosowałeś za wotum nieufności dla rządu?

Eugeniusz Czykwin: - Nie. W głosowaniu poparłem rząd.

- Dlaczego?

- Rządowi nadawała ton Unia Demokratyczna. Ta partia, jako jedyna poważna siła polityczna ma wyraźnie określony stosunek do mniejszości narodowych. W deklaracjach jest to stosunek pozytywny. Inna sprawa, że w ostatnim czasie rząd i ministrowie z Unii Demokratycznej w swojej działalności jakby zaprzeczali wcześniejszym deklaracjom o tolerancji i równym traktowaniu obywateli niezależnie od ich narodowości i wyznania.

- Czy mógłbyś podać konkretny przykład?

- Do tych faktów należy bolesna sprawa prawosławnego monasteru w Supraślu. Cerkiew od dłuższego czasu czyni starania o odzyskanie całości poklasztornego zespołu budynków. Szef Urzędu Rady Ministrów, Jan Maria Rokita przyjął taktykę wyczekiwania i odciągania sprawy. Wszelkie podejmowane zabiegi przez hierarchię Cerkwi prawosławnej pozostały bez echa. Zignorowano nawet petycję podpisaną przez 120 posłów na Sejm. Z rozmów, które kilkakrotnie prowadziłem z ministrem Rokitą wywnioskowałem, że główną przeszkodę stanowi wniosek złożony przez rzymskokatolicką kurię arcybiskupa białostockiego.

- Ale przecież obowiązujące prawo - Ustawa o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego i podobna Ustawa dotycząca Cerkwi prawosławnej w sposób niemal analogiczny reguluje problem zwrotu nieruchomości.

Jest faktem, że Kościołowi katolickiemu budynki i majątki są zwracane jakby od ręki. Dlaczego tak nie jest w przypadku Cerkwi prawosławnej?

- Jest to fakt smutny. Nie bez znaczenia jest miejsce Kościoła katolickiego w Państwie.

Już samo dopuszczenie możliwości podziału całości monasteru w Supraślu między dwa Kościoły budzi zdziwienie i niepokój.

Jeszcze gorsze jest to, że przedstawiciele URM w czasie posiedzenia Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych dokonali wykładni prawa, w myśl której Kościół katolicki może dochodzić praw własności do obiektów, które w pewnym okresie (choćby czasowo) należały do Kościoła unickiego.Znamienne, że przy tym odwołano się do Konkordatu z 1925 roku i Ustawy z 1938 roku, a więc aktów dziś nieobowiązujących. Sejm "komunistyczny" uchwalając Ustawę o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w 1989 roku w żaden sposób do tamtych aktów nie odnosił się.

- Czy sprawa Supraśla jest jedynym problemem prawosławia w Polsce?

- Problemów jest znacznie więcej. Do nich zaliczyłbym konflikt o cmentarz w Jabłecznej i problem wielu wniosków złożonych przez prawosławnego biskupa diecezji Lubelsko-Chełmskiej Abla.

W Jabłecznej, przy klasztorze prawosławnym, katolicy naruszając prawo przejęli cmentarz prawosławny. Władza, zamiast stanowczo wkroczyć i przerwać bezprawie, stanęła po stronie Kościoła katolickiego. Wysoki urzędnik administracji państwowej stwierdził, że na cmentarzu jest część krzyży czteroramiennych i napisów po polsku, więc cmentarz jest katolicki. Protestowałem stanowczo przeciw tym praktykom. Uzyskałem deklarację zajęcia się sprawą przez ministra Rokitę.

Ani jeden wniosek biskupa Abla o zwrot mienia nie został dotychczas załatwiony pozytywnie.

- Wspomniałeś o petycji podpisanej przez 120 posłów na Sejm. To byli katolicy z różnych ugrupowań, a jednak ją podpisali. Jak Ci udało się ich przekonać?

- Sejm to nie tylko sala obrad plenarnych. To także kuluary i wiele

godzin rozmów, przekonywań i próśb. Przeprowadziłem około 150 rozmów. Zajęło mi to tydzień czasu. Myślę, że korzyść z nich odnieśli także moi rozmówcy, gdyż, jak się kolejny raz przekonałam, o prawosławiu, naszej historii i kulturze Polacy myślą stereotypowo.

- Głosowałeś za rządem. A z naszej rozmowy wynika, że rząd dla prawosławia w Polsce nic nie uczynił...

- Mówiłem o problemach, których rozwiązanie rząd odkłada. Ale są i sprawy załatwione. Na ukończeniu jest utworzenie prawosławnego ordynariatu w Wojsku Polskim. Cerkiew prawosławna uzyskała dostęp do szpitali, więzień. Religia prawosławna jest nauczana w szkole. Niestety, wciąż czeka na załatwienie sprawa dostępu Cerkwi do radia i telewizji.

- Być może stosunek rządu Rzeczypospolitej Polskiej do problemów prawosławnych wynikał z faktu, że w Sejmie działałeś w pojedynkę...

- Nie sądzę. Moim zdaniem decydującym był i jest stosunek Kościoła katolickiego do prawosławia, szczególnie w kontekście planów Watykanu związanych z tak zwaną rechrystianizacją Europy Wschodniej. Zostawiając na boku tę wielką politykę, muszę przyznać, że rzeczywiście, możliwości jednego posła są ograniczone.

- Dlaczego nie przyłączyłeś się do żadnego z klubów?

- Zostałem wybrany z listy Komitetu Wyborczego Prawosławnych. Po raz pierwszy, od XVIII wieku, prawosławni w Polsce byli oficjalnie reprezentowani w Sejmie. To że byłem to ja, ma tu drugorzędne znaczenie.

W sprawie przyłączenia się do klubów miałem wiele ofert. Ostatnio jeden z dużych klubów proponował mi nawet pewny mandat (z ich listy krajowej) w przyszłym Sejmie. Uważałem jednak, że moim zadaniem było służenie moim wyborcom - prawosławnym.

- W Sejmie istniało Koło Mniejszości Niemieckiej. Mając 7 głosów byli oni często "języczkiem u wagi" w wielu istotnych sprawach. Pozycja Niemców w Polsce na tym zyskała.

Prawosławnych w Polsce nie jest przecież mniej niż Niemców w naszym kraju. Dlaczego byłeś sam?

- Nie chciałbym wracać do minionych wyborów. Powiem tylko tyle, że zabrakło nam jedności i zrozumienia nadrzędnych wartości i celów.

- Mówiliśmy wiele o problemach prawosławia, a więc krążyliśmy wokół spraw wyznaniowych. A jak oceniasz sytuację mniejszości narodowych w Polsce dziś?

- Państwo wciąż nie ma sformułowanej polityki wobec tych grup. Kolejne rządy nie powołały nawet pełnomocnika rządu do spraw mniejszości narodowych. A przecież dawno zapowiadano utworzenie takiego stanowiska, a także powołanie pełnomocników wojewódzkich. Jedynie w Opolu utworzono stanowisko pełnomocnika do spraw mniejszości przy wojewodzie.

Ostatnio pojawiły się głosy w rządzie o potrzebie ponownego podporządkowania problemów mniejszości narodowych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

W tej sytuacji niezwykle ważne jest zachowanie się samych mniejszości - umiejętne wyartykułowanie swoich potrzeb i wyegzekwowanie należnego prawa.

- Nie chcesz mówić o ostatnich wyborach, jednak musisz przyznać, że najbardziej podzieloną mniejszością w Polsce są Białorusini.

- Podziały są rzeczą naturalną. Jesteśmy przecież różni, a i problemy stojące przed nami są ogromne, nie na miarę jednej organizacji. Recz w tym, by działając w różnych sferach: kultury, szkolnictwa, ekonomiki, umieć zjednoczyć się w kwestiach fundamentalnych, najważniejszych, a do takich zaliczam przede wszystkim wiarę prawosławną, zachowanie języka, tradycji.

- Zawsze podkreślasz prawosławie jako czynnik łączący nas wszystkich. Jednak ostatnio wsród prawosławnych na Białostoccyźnie ujawnił się kolejny podział białorusko-ukraiński.

- Spór, jaki się wokół tej sprawy toczy, uważam za niepotrzebny i szkodliwy. Każdy ma niezbywalne prawo określić swoją narodowość. Jest to akt woli i nikt nie ma prawa go kwestionować. Prawosławie jest uniwersalne, a jako dzieci jednego Boga zobowiązani jesteśmy traktować drugiego człowieka jak brata, niezależnie czy jest on Białorusinem, Polakiem, Ukraińcem bądź należy do jakiegokolwiek narodu.

- Zdecydowałeś jednak, by w "Przeglądzie Prawosławnym" ukazał się tekst "Gdzie są Ukraińcy", który część Ukraińców ze Związku Ukraińców Podlasia uznała za skierowany przeciw nim.

- Będąc przewodniczącym Bractwa Młodzieży Prawosławnej, posłem i redaktorem "Przeglądu" zawsze odnosiłem się z szacunkiem do narodowych deklaracji każdego człowieka. Fakt, że "Przegląd" drukuje kolumny ukraińskie jest tego potwierdzeniem. Jest jednak granica, poza którą współpraca staje się niemożliwa. Dla mnie jest nią dobro prawosławia. Wspomniany tekst odnosił się do publikacji A.Saładiaka, w której do zabytków kultury ukraińskiej zaliczył on prawie wszystkie cerkwie na Białostocczyźnie. Dodatkowo stwierdził, że są to cerkwie "greckokatolickie, obecnie prawosławne". W żadnym przypadku nasza publikacja nie dotyczyła prawosławnych Ukraińców z Podlasia. Zresztą w piśmie "Nad Buhom i Narwoj" moi przyjaciele G.Kuprianowicz i M.Roszczenko zdecydowanie odcięli się od książki A.Saładiaka, ukazując jej zafałszowania i tendencyjność. Próby dzielenia prawosławnych były, są i będą podejmowane. Naszym zadaniem jest trzeźwo oceniać i stosowanie reagować.

- Byłeś przez ostatnie lata osobą publiczną. Dla wielu ludzi Twoja działalność sejmowa będzie się kojarzyła z doprowadzeniem do uchwalenia Ustawy o stosunku Państwa do Cerkwi prawosławnej. Czy jest to Twój największy sukces i satysfakcja?

- Moim największym sukcesem jest moja udana rodzina. A największą satysfakcję dał mi okres tworzenia i przewodniczenia Bractwu Młodzieży Prawosławnej. Satysfakcję przynosi także redagowanie "Przeglądu Prawosławnego".

- Jak przyjąłeś rozwiązanie Sejmu?

- Z ulgą. A moja żona i dzieci z radością. Wbrew temu, co zdołano w ostatnim okresie poprzez socjotechnikę wmówić społeczeństwu, praca w Sejmie jest bardzo trudna, odpowiedzialna i wyczerpująca.

- Ale nie za darmo.

- Nie dotyczy to mojej osoby. Pozostałem przy skromnej pensji redaktora naczelnego "Przeglądu Prawosławnego" i nie byłem posłem zawodowym. Nie brałem więc pieniędzy z Sejmu.

Zdarzały się miesiące, w których poza domem byłem przez dwadzieścia dni. Z diety poselskiej, 4,5 mln złotych, niewiele wtedy pozostaje.

Rozmawiał: **Michał Bołtryk**



Festiwal w Hajnówce

TA MUZYKA sięga Nieba

Podczas inauguracji Festiwalu Minister Kultury i Sztuki **Michał Jagiełło**, przedstawiciel głównego sponsora hajnowskiej imprezy powiedział, że ministerstwo wspiera Festiwal, ponieważ ma on rangę międzynarodową i wysoki poziom artystyczny. Po drugie, że nie został wymyślony w Warszawie, tylko chce go znaczna część mieszkańców Hajnówki, Białostocczyzny, kraju. Po trzecie, w ten sposób dajemy do zrozumienia, że Rzeczypospolita jest matką wszystkich, którzy mieszkają na jej obszarze niezależnie od narodowości i religii.

U niektórych powstaje skojarzenie - Festiwal muzyki cerkiewnej to festiwal muzyki Kościoła mniejszościowego, to impreza "mniejszościowa".

Dyrektor Festiwalu **Mikołaj Buszko** broni się przed tego typu skojarzeniami - dla dobra Festiwalu, dla dobra tej muzyki. Uważa, że muzyka cerkiewna stanowi jeden z istotnych nurtów w rozwoju kultury muzycznej Europy, a jej wykonywaniem zajmują się różne chóry, których nie sposób nazwać mniejszościowymi, różne narody i narodowości. Ta muzyka po prostu nie zna granic. A w planie duchowym - dodaliby przedstawiciele Kościoła - sięga Nieba.

Charakterystyczne, że muzykę cerkiewną, co jeszcze kilka lat temu byłoby ewenementem, włącza do swojego repertuaru coraz więcej chórów świeckich, amatorskich i zawodowych, zwłaszcza akademickich. Dzieje się to głównie za sprawą hajnowskiego Festiwalu. Znakomity chór Akademii Medycznej w Białymstoku, który zjeździł niemal całą Europę, dokonał szeregu nagrań, po raz pierwszy sięgnął po muzykę cerkiewną. W Hajnówce, w swojej kategorii (na pięć istniejących) zajął pierwsze miejsce. Teraz jego dyrygentka **Bożena Sawicka** chce, by muzyka cerkiewna stanowiła trwały repertuar chóru. Ten rodzaj muzyki zamierza wykonywać podczas tegorocznego tournee po Belgii.

Powstają też zespoły świeckie, które zajmują się wyłącznie wykonywaniem muzyki cerkiewnej, jak chociażby występujący w tym roku w Hajnówce chór kameralny ze Smoleńska, skupiający nauczycieli muzyki i najlepszych smoleńskich śpiewaków. Zresztą po wschodniej stronie naszej granicy obserwuje się coś w rodzaju snobizmu: znani śpiewacy operowi śpiewają podczas nabożeństw w cerkiewnych chórach. Oczywiście techniczna perfekcja nie zawsze tu idzie w parze z ekspresją duchową, niezbędną przy wykonywaniu muzyki cerkiewnej, na co baczną uwagę zwraca hajnowskie jury, pracujące od lat pod przewodnictwem prof. Akademii Muzycznej w Warszawie, kompozytora **Romualda Twardowskiego**.

Festiwal ciągle się rozwija. Przyjeżdżają nowe zespoły. Dziesiątki chórów czeka już w kolejce na przyjazd. Przywożą bardzo zróżnicowany repertuar - od muzyki tworzonej nawet w trzynastym, czternastym wieku po zupełnie współczesne, jeszcze "ciepłe" kompozycje - jak określa ks. **Jerzy Szurbak**. Hajnowskie konfrontacje zaczynają również pełnić rolę inspirującą, jeśli chodzi o nowe utwory. Zwolennikiem rozwijania i tej strony Festiwalu jest prof. R.Twardowski, który jest autorem kilku kompozycji muzyki cerkiewnej. Jego "Alliłuja", pełne wirtuozerii, często brzmi w cerkwi Świętej Trójcy w Hajnówce, w której odbywają się przesłuchania. Prof. **Wiktor Rowdo** uważa zaś, że nie twórczość w muzyce cerkiewnej jest najistotniejszą sprawą.

- Biblioteka tej muzyki jest ogromna - stwierdza. - Wystarczy sięgnąć do archiwów Moskwy, Sankt Petersburga, archiwów wywiezionych za granicę, by stwierdzić, że znamy i wykonujemy tylko kilka procent z tego, co powstało. Aby opanować zbiory z tymi wspaniałymi kompozycjami, pisanymi przez ludzi doskonale znających warsztat i uduchowionych - dodaje - trzeba stuleci.

Festiwal w Hajnówce staje się okazją do rejestracji potrzeb, jak np. porządkowania zbiorów muzyki cerkiewnej czy organizowania cyklicznych seminariów dla dyrygentów. W tym roku o problemach wykonawczych muzyki cerkiewnej mogli dyrygenci rozmawiać podczas specjalnego seminarium. To również okazja do rejestracji zjawisk.

- Ciekawym jest to - zauważył prof. Twardowski - że to młodzież, często i dzieci, tworzą większość chórów cerkiewnych, starsi jej słuchają. Do niedawna było odwrotnie. Innym fenomenem jest stale wzrastająca frekwencja. Festiwal obserwuję od kilku lat. Nie zdarzył się podczas przesłuchań jeszcze przypadek "przerzedzonego" wnętrza świątyni. Dodajmy, że na koncert galowy organizowany w Białymstoku, bilety były wyprzedane na parę tygodni przed imprezą.

Festiwal trwał w tym roku osiem dni - od 23 do 30 maja. Przyjechało 31

chórów, reprezentujących dziewięć krajów. W zasadzie wszystkie chóry śpiewały dobrze a niektóre wzniosły się chyba na absolutne wyżyny, jak np. Państwowy Chór Kameralny "Kijów".

Chóry przyjeżdżają z coraz bogatszym repertuarem. Obserwujemy również renesans, jeśli chodzi o wykonywanie lokalnych *raspiewów*. **Marianna Jaryj** przyjechała z łemkowskim chórem i ciekawym repertuarem. Mówi o swojej pasji docierania do archiwalnych zapisów nutowych muzyki cerkiewnej, opracowywania zbiorów. Festiwal inspiruje nie tylko do doskonalenia warsztatu wykonawczego, inspiruje do twórczych poszukiwań i do modlitewności.

- Nie zapominajcie czemu ta muzyka służy - przypominali po przesłuchaniach jurorzy podczas spotkań z dyrygentami. Musicie pamiętać o duchowej ekspresji, modlitewności.

Chórom świeckim, zwłaszcza tworzonym przez katolików, proponowano utrzymywanie kontaktu z cerkwią, udział w nabożeństwach, konsultacje z prawosławnymi duchownymi.

Zdaniem jury tegoroczna, rozszerzona formuła Festiwalu powinna zostać utrzymana, czyli każdy chór powinien być oceniany w swojej kategorii i powinno zawsze odbywać się seminarium dla dyrygentów.

Muzyka cerkiewna to ogromny temat. W krótkim tekście nie sposób napisać nawet o podstawowych jej wątkach. Zainteresowanych problematyką odsyłamy do "Gazety Festiwalowej", wydawanej w tym roku po raz pierwszy przy okazji tej imprezy.

Przyglądając się Festiwalowi bliżej, niejako od kuchni, widać jak wielkiej organizacyjnej precyzji wymaga pokierowanie takim przedsięwzięciem, ile trzeba determinacji, nieustępliwości, ile pracy, ile okrojonych do minimum ze snu nocy. Tym, czy nie najważniejszym festiwalowym zespołem, bo organizacyjnym, dyryguje dyrektor **Mikołaj Buszko**. Zespół zaś tworzą wszyscy pracownicy Hajnowskiego Domu Kultury i jeszcze "pół" Hajnówki społeczników.

Anna Radziukiewicz

O miejscach i nagrodach przyznanych podczas XII Festiwalu Muzyki Cerkiewnej Hajnówka'93 na str. 30

Biuro prasowe Ministerstwa Obrony Narodowej poinformowało 21 kwietnia o utworzeniu Prawosławnego Ordynariatu Wojskowego. Utworzenie ordynariatu jest znaczącym wydarzeniem w procesie realizacji demokratycznej zasady równouprawnienia wyznań. Do pełnego zakończenia prac związanych z jego powstaniem brakuje jeszcze nominacji prawosławnego ordynariusza. Zgodnie z ustawą o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego aktu tego dokonuje Minister Obrony Narodowej po przedstawieniu kandydatury przez Sobór Biskupów. Wierzymy, że nastąpi to w najbliższym czasie.

Statut Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego, uchwalony przez Sobór Biskupów, ogłoszony w Dzienniku Rozkazów MON stanowi, "iż Ordynariat, jest okręgiem kościelnym - diecezją, zrównanym prawnie i kanonicznie z diecezjami PAKP". Do ordynariatu mają należeć prawosławni żołnierze zawodowi, niezawodowi, pracownicy cywilni wojska i ich rodziny.

Ordynariat Prawosławny
Powrót do Tradycji

Tradycje prawosławnego duszpasterstwa wojskowego w wojsku Rzeczypospolitej sięgają XVIII wieku. Wprawdzie kapłani spełniający posługi duchowne dla potrzeb wojska, zwłaszcza w okresach wojen, istnieli już znacznie wcześniej, lecz duszpasterstwo wprowadził na stałe do armii Sejm Warszawski z 1690 r. **Historia prawosławnego duszpasterstwa w wojsku Rzeczypospolitej zaczęła się więc w okresie, gdy udział prawosławia sięgał 40-50 proc. ludności w państwie, a służba wojskowa szlachty wyznania prawosławnego była powszechna.**

W drugiej połowie XVIII w. w wojsku Rzeczypospolitej służyło stale 43 kapłanów, w tym jeden duchowny prawosławny będący kapłanem w pułku kozackim. Wszyscy duchowni katoliccy, duchowny prawosławny i muzułmański służący przy pułku tatarskim, otrzymywali uposażenia 600 zł. rocznie. W postanowieniach Sejmu Wielkiego z 1791 r. oraz z 1792 r. przewidziano dla potrzeb religijnych żołnierzy wyznania prawosławnego dwa etaty kapłańskie (taką samą ilość otrzymali muzułmanie).

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w wyniku rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z 28 czerwca 1919 roku, powstała w ministerstwie sekcja religijno-wyznaniowa, w ramach której znajdował się m.in. referat prawosławny. W okresie późniejszym sekcja przyjęła nazwę: Wydział Wyznań Niekatolickich, a od 1927 r. Biuro Wyznań Niekatolickich. W duszpasterstwie wojskowym wyznania prawosławnego służbę pełniło stale: protoprezbiter, 3 dziekanów, 2 starszych kapelanów, 8 kapelanów, 7-8 kapelanów pomocniczych. Protoprezbiter w stopniu pułkownika pod względem kościelnym podlegał wprost metropolicie. Dziekani byli w stopniach podpułkowników, starszy kapelan w stopniu majora a kapelani kapitanami. Prawosławni w ramach duszpasterstwa wojskowego dysponowali czterema cerkwiami garnizonowymi i sześcioma kaplicami.

Prawosławni stanowili drugą pod względem wyznaniowym grupę w wojsku polskim (np. w 1926 r. 27 tys. żołnierzy, co stanowiło prawie 12 procent stanu armii, oraz około 60 procent tych żołnierzy, którzy nie należeli do Kościoła katolickiego). Mimo takiej liczebności nie doszło do powołania ordynariatu wojskowego. Tytuł biskupa polowego posiadał tylko ordynariusz rzymskokatolicki, a armia pomimo oficjalnie głoszonej apolityczności i równości wszystkich wyznań, włączyła się, zwłaszcza w latach trzydziestych, do szeregu antyprawosławnych akcji. Pełne zrównanie praw prawosławnych z katolikami - utworzenie ordynariatu wojskowego, było w tej sytuacji niemożliwe. Tym bardziej należy zauważyć zaangażowanie i patriotyczną postawę żołnierzy wyznania prawosławnego w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r.

Tą postawą prawosławni żołnierze spowodowali decyzję władz polskich na emigracji dotyczącą utworzenia prawosławnego ordynariatu Wojska Polskiego. Było to na pewno jakąś próbą częściowego naprawienia przedwojennych krzywd. W czasie wojny i po wojnie aż do likwidacji Polskich Sił

c.d. na str. 10

PRAWOSŁAWNY ORDYNARIAT

c.d. ze str. 9

Zbrojnych na Zachodzie, funkcję ordynariusza pełnił ks. bp **Sawa**. Do dzisiaj funkcjonują polskie parafie prawosławne w Wielkiej Brytanii. Opiekę nad nimi, aż do swojej śmierci pełnił władyka Sawa, a obecnie są one w jurysdykcji patriarchatu Konstantynopola.

Po zakończeniu działań wojennych prawosławny ordynariusz Wojska Polskiego pozostał na emigracji. W nowych, komunistycznych warunkach, gdyby wrócił do kraju co najmniej podzieliłby los aresztowanego metropolity **Dionizego**. Przy tworzonych na Wschodzie I i II Armii Wojska Polskiego, pomimo wysokiego udziału prawosławnych żołnierzy, nie utworzono duszpasterstwa tego wyznania (posiadali je tylko rzymskokatolicy). Dopiero przemiany po 1989 r. dały możliwość ponownej pracy księży prawosławnych w wojsku. Wkrótce też, podczas pogrzebów ofiar NKWD w Piatichatkach i Miednoje, obok rzymskokatolickiego biskupa polowego **Głódzia**, bierze udział prawosławny biskup łódzki i poznański, **Szymon**.

Ustawę, w której prawosławnym zagwarantowano możliwość utworzenia (a właściwie odnowienia) ordynariatu wojskowego podjął Sejm w 1991 roku. Wydawałoby się, że decyzja sejmowa, zatwierdzona przez Senat i podpisana przez Prezydenta nie powinna podlegać dyskusji. Jednak tylko podczas pierwszych miesięcy po uchwaleniu ustawy Ministerstwo Obrony Narodowej poczyniło kroki ku jej realizacji. Minister Obrony Narodowej, wiceadmirał **Piotr Kołodziejczyk**, pismem z 20 grudnia 1991 r. zawiadamia metropolitę o mającym nastąpić w "drodze stosownego rozkazu" mianowaniu proponowanego przez metropolitę ks. bp. Szymona na stanowisko prawosławnego ordynariusza wojskowego. Wkrótce potem nastąpiła jednak zmiana ekipy rządowej - upadł rząd premiera **Bieleckiego**. Nowy Minister Obrony Narodowej nie powrócił do sprawy - tak jakby nie obowiązywała go decyzja Sejmu. Powrót nastąpił dopiero w drugiej połowie 1992 r. po objęciu rządu przez premier **Hannę Suchocką**. Kilkakrotne spotkania przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej z przedstawicielami prawosławnej Metropolii przybliżały pozytywną decyzję. Jednocześnie jednak, rozpoczęła się w prasie akcja podważająca celowość istnienia prawosławnego biskupstwa wojskowego. Można domniemywać, że presji była poddana nie tylko Metropolia prawosławna lecz także Ministerstwo Obrony Narodowej. Twierdzenie takie można było wysnuć w miarę jak kilkakrotnie nadchodziły wiadomości o wkrótce mającym nastąpić mianowaniu. Decyzje zmieniały się więc kilkakrotnie, ostateczna zaczęła się jednak, choć bardzo wolno, przybliżać.

8 maja 1993 r. w cerkwi św. Jana, na warszawskim cmentarzu prawosławnym na Woli, odsłużono uroczystą Liturgię świętą w intencji poległych, zmarłych i zaginionych prawosławnych żołnierzy WP na wszystkich frontach II wojny światowej. Na Liturgię byli zaproszeni żołnierze-kombatanci oraz żołnierze służby czynnej wyznania prawosławnego garnizonu warszawskiego WP. Liturgię celebrował ks. bp Szymon. Ogłoszenia o mającej nastąpić uroczystości, pojawiły się kilka tygodni przedtem. Wszyscy oczekiwali, że w związku z obchodami święta narodowego w dniu 3 maja i rocznicy zakończenia II wojny światowej w dniu 8 maja, nastąpi odraczana tak długo nominacja ks. bp. Szymona na stanowisko prawosławnego ordynariusza wojskowego. Taką wiadomość otrzymało kilka gazet (nawet zdarzyło się jej opublikowanie) oraz niektóre przedstawicielstwa dyplomatyczne w Warszawie. Mianowanie nie nastąpiło.

W naszej świadomości, obywateli polskich wyznania prawosławnego, przyzwyczailiśmy się, że drogi naszej wiary muszą być ciężkie, a każdy nasz sukces okupiony wysiłkiem i staraniami. Chyba taki jest nasz los i na takie próby wystawiane jest to co mamy najcenniejsze - prawosławie. Tak więc po Liturgii 8 maja, na spotkaniu z ks. bp. Szymonem, wcale nie było nastrojów minorowych. Wręcz przeciwnie - radośnie życzono władyce "mnogaja leta" i jak najszybszego objęcia stanowiska ordynariusza wojskowego. Żołnierze - kombatanci, z różnych propozycji uczczenia pamięci poległych kolegów, wybrali przeznaczenie stojącej na środku cmentarza kaplicy dla potrzeb duszpasterstwa wojskowego. Władyka Szymon dziękował organizatorom, jak też przybyłym żołnierzom-kombatantom i pozostałym gościom, sprostował też doniesienia o nominacji.

Marek Hołuszko



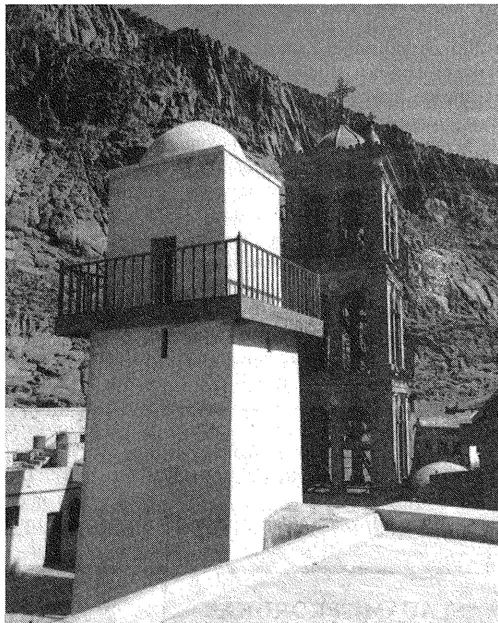
Demonstracja Serbów 7 maja w Chicago. Podobne demonstracje odbywały się w Waszyngtonie, Nowym Jorku, Filadelfii.

Za skutki wojny w byłej Jugosławii są obwiniani jedynie Serbowie. Tylko nieliczni dziennikarze próbują przeciwstawić się narzuconemu światu obrazowi wojny. Brytyjski dziennikarz Gregory Copley określił manipulacje informacją o konflikcie bałkańskim "The Big Lie" (Wielkie Kłamstwo). Ten termin oznacza wszelkie techniki i strategie, które służą zatajaniu bądź ukrywaniu prawdy o konflikcie. **(Fot. nadesłała stała czytelniczka z USA)**

ŚLADAMI PROROKA MOJŻESZA

Autobus podstawiony - jedziemy do klasztoru św. Katarzyny u podnóża góry Synaj. Zawdzięczamy to uprzejmości i staraniom naszych gospodarzy z Prawosławnej Cerkwi Koptyjskiej w Egipcie, w szczególności biskupowi Serapionowi, który dosłownie "wcisnął" ten wyjazd w szczelnie wypełniony plan pobytu 10-osobowej grupy, reprezentującej prawosławne Cerkwie Europy Wschodniej. Od miejsca przeznaczenia dzieli nas prawie 500 km. Wyruszamy z delty Nilu, miejsca, w którym około 1700 r. p.n.e. osiedliła się rodzina Józefa - syna patriarchy Jakuba. W ciągu następnych czterech stuleci pobytu w Egipcie liczba jego potomków wzrosła do kilkuset tysięcy, a ich los zmienił się diametralnie - z hołubionych stali się niewolnikami. To tutaj od 1300 roku p.n.e. faraon Ramzes II wznosi wielkie miasta, a cegły do budowy domów wyrabiają synowie izraelscy. Tu rodzi się Mojżesz, wychowuje się i cierpi patrząc na niedolę swoich rodaków. Stąd, po zabiciu Egipcjanina, ucieka na Synaj, aby tam w wieku 80 lat doznać objawienia Boga i stamtąd ponownie wrócić do Egiptu i wyprowadzić swój naród z niewoli.

Autobus szybko dociera do Kanału Sueskiego i wjeżdża w tunel o długości 1700 m wykopany na głębokości 37 m poniżej poziomu wody, łączący obecnie półwysep Synaj z pozostałym terytorium kraju. Jesteśmy już w Azji, w miejscu, gdzie spotykają się kontynenty i skąd zaczyna się "Droga Pielgrzymów" prowadząca do Mekki. Tędy przebiegały główne szlaki handlu ze Wschodem, tędy maszerowały armie, które decydowały o powstaniu i upadku imperiów. Po prawej stronie widzimy błękitne wody Zatoki Sueskiej stanowiącej część Morza Czerwonego. Gdzieś tutaj "...Mojżesz wyciągnął rękę nad morze. Pan zaś sprowadził gwałtowny wiatr wschodni wiejący całą noc i cofnął morze, i zamienił w suchy ląd. Wody się rozstąpiły. A synowie izraelscy szli środkiem morza po suchym gruncie, wody zaś były im jakby murem po ich prawej i lewej stronie" (II Mojż. 14,21-22). Od Morza Czerwonego poprowadził Mojżesz swój naród przez pustynię Szur. Przejeżdżamy przez miejsca, które były świadkami cudów uczynionych przez Boga ręką Jego proroka: oczyszczenie wody w Mara, spuszczenie manny z nieba na pustyni Sin, wytryśnięcie wody ze skały. Krajobraz prawie się nie zmienia, piasek, kamienie; czasami mijamy rozbite wraki samochodów i czołgów, pozostałości wojny 1976 r. między Egiptem i Izraelem. Potem jeszcze raz nieoczekiwanie zetkniemy się z jej śladami. Teraz usiłuję sobie wyobrazić walczące z Amalekitami oddziały Jozuego i Mojżesza stojącego na szczycie wzgórza i trzymającego uniesione ręce. "Dopóki Mojżesz trzymał ręce swoje podniesione do góry, miał przewagę Izrael, a gdy opuszczał ręce, mieli przewagę Amalekici. Lecz ręce Mojżesza zdrętwiały. Wzięli więc kamień i podłożyli pod niego, i usiadł na nim; Aaron zaś i Chur podpierali jego ręce (...). I tak ręce jego były stale podniesione aż do zachodu słońca. Tak pobił Jozue Amalekitów i ich lud ostrzem miecza" (II Mojż. 17,11-13). Zbliżamy się powoli do celu naszej wyprawy. Po obu stronach drogi wyrastają coraz wyższe góry. W tym miejscu przyroda jest dzika i piękna. Wjeżdżamy w kręte kotliny górskie, na dnie których rosną gaje palm daktylowych i pasą się wielbłądy. Do tych oaz zieleni dotarł po 40 dniach od wyjścia z Egiptu Mojżesz wraz ze swym ludem i te miejsca musiały pomieścić ponad sześćset tysięcy mężów izraelskich wraz z ich rodzinami i całym dobytkiem. Nasza podróż trwała zaledwie pięć godzin. Na wprost widoczna jest Góra św. Katarzyny (2637 m n.p.m.) - najwyższy szczyt na półwyspie, a obok Góra Mojżesza (2285m n.p.m.) zwana też górą Horeb lub górą Synaj. U podnóża znajduje się prawosławny klasztor św. Katarzyny. Śpieszymy się, aby wejść na teren klasztoru przed zamknięciem bramy. Każdego dnia tylko do południa mogą go zwiedzać turyści, potem mnisi odgradzają się od ciekawskich grubym murem klasztornym. W 330 roku Helena, matka cesarza Konstantyna, kazała tutaj wznieść niewielką cerkiew. Prawdopodobnie już od III wieku, w niewielkich grupkach wokół Horebu, mieszkali mnisi, którzy ukrywali się przed prześladowcami chrześcijan. W 530 roku cesarz Justynian wybudował klasztor, który poświęcił Matce Bożej i otoczył go wysokim murem. Kilkadziesiąt lat później Bóg okazał swoją szczególną łaskę: w klasztorze znalazły się relikwie św. Katarzyny (307 r.n.e.) i od tego czasu nosi on jej imię. Przechodzimy obok studni, przy której Mojżesz spotkał Seforę, jedną z siedmiu córek Jetry - swoją przyszłą żonę (II Mojż. 2, 16-21) ale prawdziwe wzruszenie ogarnia nas wszystkich przy *Nieopalimoj Kupinie* - Gorejącym Krzaku. "Gdy Mojżesz pasał trzodę teścia swego Jetry (...) przybył do góry Bożej, do Horebu. Wtem ukazał się anioł Pański w pło-



Klasztor św. Katarzyny u podnóża góry Synaj **Fot. autor**

c.d. na str. 12

KOZACKA MOGIŁA

Wiosną 1920 r. między Polską i Ukraińską Republiką Ludową zawarta została ugoda o wspólnych działaniach przeciw bolszewickiemu zagrożeniu. Rozpoczęły się one w końcu kwietnia tzw. wyprawą kijowską. Kontrnatarcie radzieckie odrzuciło jednak wojska polskie i ukraińskie aż do środkowej Wisły. Latem tego roku podczas "cudu nad Wisłą" 6 Dywizja Strzelecka gen. **M.Bezruczki** broniła Zamościa przed atakami konnicy **Budionnego**. Inne ukraińskie dywizje prowadziły walki na południowej (prawej) flance frontu. To między innymi dało Polakom możliwość skutecznej operacji na froncie centralnym i odrzucenia wroga daleko na wschód. Po podpisaniu 12 października 1920 r. rozejmu polsko-rosyjskiego, armia URL, przestawszy być sprzymierzeńcem Wojska Polskiego, jeszcze przez miesiąc prowadziła pomyślne działania wzdłuż lewej strony Dniestru. Kiedy jednak bolszewicy większość swoich wojsk rzucili przeciwko niej, zaczęła od 10 listopada odwrót na zachód a 21 listopada przekroczyła Zbrucz w rejonie Wołoczyska. Wojska URL były internowane w kilku obozach w Polsce.

Do Aleksandrowa trafiła na początku grudnia cała 6 Dywizja Strzelecka gen. M.Bezruczki, jedna piesza brygada 4. dywizji kijowskiej gen. **J.Tiutiunyka** oraz kilka drobnych oddziałów innych dywizji. Łącznie znalazło się tu 3,5 tysiąca oficerów, szeregowych oraz kobiet i dzieci. Nie zważając na ciężkie warunki życia - nieogrzewane baraki, niedostatek żywności, lekarstw i mydła - internowani szybko zabrali się za organizację życia kulturalno-oświatowego. Powołano szkołę dla analfabetów, zorganizowano dla szeregowych lekcje z historii i geografii Ukrainy. Oficerowie uczyli się języków obcych, studiowali też historię, geografię i ekonomię polityczną. Założono w obozie zespół teatralny, sekcję wokalną, orkiestrę i stowarzyszenie sportowe. Działało w obozie kino, czytelnia i herbaciarnia. Wydawano liczne czasopisma rozpowszechniane wśród żołnierzy a także w innych obozach.

Pomyśleli też kozacy i o życiu duchownym. Początkowo korzystali z miejscowej cerkwi prawosławnej, zbudowanej jeszcze w czasach, kiedy te ziemie wchodziły w skład imperium rosyjskiego (1877 r.). Pierwsze nabożeństwo miało miejsce 8 stycznia 1921 roku. Ale nie trwało to długo. Po tłumnej procesji z cerkwi, która stała w centrum miasteczka, do obozu - nabożeństwa zostały zabronione. Niebawem cerkiew dla internowanych zamknięto. Wynikła konieczność urządzenia cerkwi w obozie. Nie było to proste, gdyż obóz był przepełniony. Znalazło się jednak odpowiednie pomieszczenie w jednym z baraków. Ikonostas dla obozowej cerkwi namalował **F. Menaluk** a dwie chorągwie sporządziły kobiety z założonego tu Związku Ukrainek.

Kapłanem w obozie internowanych w Aleksandrowie był ksiądz **M.Marynycz**. Przyjechał do obozu nieco później niż żołnierze ukraińscy. Po świętach Wielkanocnych 1921 r. ks. M.Marynycz zrealizował swe postanowienie o powrocie na Ukrainę. Gdy jednak przeszedł przez Dniestr, bolszewicy złapali go i rozstrzelali.

W tym czasie obozową parafią opiekował się już ks.**P.Biłon**. Kozak Piotr Biłon przybył do obozu razem z innymi żołnierzami. Tu dojrzało jego postanowienie zostania kapłanem. Pomyślnie zakończył odpowiednie, chociaż skrócone, kursy. Wyświęcono ks. P.Biłona w Grodnie. Został on nie tylko kapelanem ukraińskiego wojska w Aleksandrowie ale także kapelanem kozaków dońskich i kubańskich z armii **Jakowlewa**, która przebywała w

---

ŚLADAMI PROROKA MOJŻESZA

c.d. ze str. 11

mieniu ognia ze środka krzewu; i spojrzał, a oto krzew płonął ogniem, jednakże krzew nie spłonął" (II Mojż. 3,1-2). Tutaj Bóg przemówił do Mojżesza i nakazał mu wyprowadzić lud Izraela z niewoli egipskiej. *Nieopalimaja Kupina* jest praobrazem Marii Panny, która będąc człowiekiem nosiła w sobie Syna Bożego, urodziła Go i pozostała zawsze Dziewicą. Sam krzak rośnie tuż za cerkwią ale nad jego korzeniami zbudowano ołtarz, przy którym w każdą sobotę jest odprawiana Liturgia w cześć Matki Bożej - *Nieopalimoj Kupiny.*

Zwiedzanie klasztoru zajmuje nam kilka godzin, a tak dużo jeszcze pozostało do obejrzenia. Musimy już jechać na kolację i krótki odpoczynek do skromnego hotelu, gdyż czeka nas jeszcze nocna wspinaczka na Górę Mojżesza. Przy posiłku poznajemy Jurija i Andreja - rosyjskich oficerów, którzy w ramach sił pokojowych ONZ pełnią służbę na Synaju. Oni też pożyczają nam polowe latarki niezbędne do nocnej wędrówki. Ruszamy w drogę o godzinie drugiej nad ranem by o świcie stanąć na szczycie góry. Wspinaczka nie jest trudna, gdyż idziemy dość wygodną ścieżką i co pewien czas możemy odpocząć w specjalnych szałasach, gdzie przedsiębiorczy Beduini oferują jedzenie i napoje. Po prawie czterech godzinach docieramy na szczyt. Czekając na wschód słońca śpiewamy psalmy i pieśni duchowne.

Mojżesz stawał pięciokrotnie na szczycie góry, w tym dwa razy spędził tu po czterdzieści dni i nocy. To tutaj Bóg przekazał mu Dziesięcioro Przykazań. O świętości tego miejsca przypomina kamienna kaplica wzniesiona w 1934 r. z pozostałości budowli pochodzących z czasów cesarza Justyniana. Wschodzi słońce. Przy blasku jego pierwszych promieni rozbrzmiewa piękny hymn w wykonaniu grupy turystów - pielgrzymów z Japonii, kraju Wschodzącego Słońca. Oprócz nich są tu jeszcze Francuzi, Amerykanie, Australijczycy, Niemcy i Arabowie. Każdy wychwala Boga w swoim własnym języku. Jeszcze ostatnie pamiątkowe zdjęcie, łyk gorącej herbaty i trzeba już wracać. Zejście zajmuje nam tylko dwie godziny ale wracamy inną drogą zwaną "schodami pielgrzymów", czyli wykutymi w skałach 3700 stopniami.

Przy klasztorze czeka już autobus, który zawiezie nas z powrotem do Kairu, wprost na lotnisko, z którego polecimy do Luxoru i Teb - prastarej stolicy Egiptu. Byliśmy na Synaju zaledwie kilkanaście godzin ale w tym czasie przed naszymi oczami przesunęło się kilkadziesiąt stuleci historii biblijnej i nowożytnej. Spod Horebu lud Izraela udał się na północ w stronę Ziemi Obiecanej, do której weszli po czterdziestu latach wędrówki po bezdrożach i pustyniach Półwyspu Synaj.

Jarosław Makal



Kozacka mogiła w Aleksandrowie Kujawskim po odbudowie. Tu 12 czerwca nastąpi uroczyste poświęcenie cmentarza. **Fot. E.Wiszka**

obozie w Toruniu. Do aleksandrowskiej cerkwi polowej przyjeżdżali na nabożeństwa ludzie z Torunia, Bydgoszczy, Poznania i innych miejscowości. Ks. P.Biłon odprawiał także w Bydgoszczy, gdzie przebywali ukraińscy lotnicy i rosyjscy emigranci oraz w miejscowej cerkwi po śmierci jej kapłana. Cerkiew polową odwiedził podczas swej wizyty w Aleksandrowie główny ataman **S.Petlura**. Po trzech tygodniach (27. 04.1921 r.) S.Petlura przesłał do ks. P.Biłona list z podziękowaniem i pomocą.

Szeroką działalność w obozie rozwinęło założone z inicjatywy ks. P.Biłona Prawosławne Bractwo św. Pokrowy. Bractwo wydrukowało skrócony modlitewnik, założyło księgozbiór i własne wydawnictwo "Do switła".

Pod koniec kwietnia 1921 roku Bractwo zaczęło wydawać czasopismo o treściach religijnych: " Relihijno-naukowyj wisnyk" (ukazało się 15 numerów). Prowadzono w obozie wykłady religijno - moralne, produkowano krzyżyki, organizowano różne kursy. W lipcu skrócone kursy dyrygenckie ukończyło 42 kursantów.

Gdy w lipcu 1921 roku z inicjatywy Oficerskiej Grupy 6 Dywizji Strzeleckiej rozpoczęły się prace przy odnowie -budowie obozowego cmentarza wojskowego Bractwo św. Pokrowy nie pozostało na uboczu. Oto jak wspomina o tym ks. P.Biłon: "Wiele włożono pracy, żeby tę wysoką mogiłę nasypać, codziennie chodzili na cmentarz nasi żołnierze - chodziłem i ja nieraz - i upiększali cmentarz. Ostatnie grosze wydawali na pomnik. I na dalekiej obczyźnie pozostała przepiękna pamiątka, ten cudowny czarny krzyż - wspomnienie o tych, którzy oddali w walce najdroższe - swoje życie".

Mogiłę i cmentarz poświęcono 18 września 1921 roku. Po Liturgii w obozowej cerkwi wyruszyła procesja na cmentarz. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. P.Biłon.

W początkach grudnia 1921 roku internowanych żołnierzy ukraińskich przeniesiono do Strzałkowa i Szczypiorna. Do obozu nr 5 w Szczypiornie przeniesiono też obozową cerkiew i bractwo św. Pokrowy. Tu kontynuuje także pracę wydawnictwo "Do switła".

Usypana w Aleksandrowie Kujawskim "Kozacka Mogiła" stała się w międzywojennych latach swego rodzaju Grobem Nieznanego Żołnierza, na którym ukraińska emigracja składała hołd poległym. Czy stanie się tak i teraz, gdy ją odbudowano?

Emilian Wiszka

Apel biskupa Abla

Dom Spokojnej Starości

W tym roku pragniemy rozpocząć budowę Prawosławnego Domu Spokojnej Starości przy ul. Dolińskiego (róg ul. Unickiej). W Domu będzie kaplica Podwyższenia Krzyża Św. (na pamiątkę zburzonego soboru na Placu Litewskim), w której codziennie będzie sprawowana św. Liturgia. W Domu tym znajdzie schronienie każdy osamotniony wyznawca prawosławia z terenu naszej diecezji i całego kraju. Zapewnimy troskliwą opiekę w dniach osamotnienia i starości.

Fundusze naszej diecezji są niezwykle skromne. W związku z tym liczymy na dobroć Waszych serc, Waszą modlitwę za pomyślność realizacji tego przedsięwzięcia, jak też Wasz ofiarny grosz - symboliczną cegiełkę na ten szlachetny cel.

Odwołujemy się do Waszej pamięci na Chrystusowe obietnice wobec tych, którzy świadczą miłosierdzie. Pamiętajmy o popularnym powiedzeniu: "Grosz dany w potrzebie, złotem wróci do Ciebie".

Za Wasze ofiarne dary dziękuję z serca i błogosławię.

Abel
biskup lubelski i chełmski

Ofiary prosimy kierować na konto:
Kancelaria prawosławnego biskupa lubelskiego i chełmskiego
ul. Ruska 15
20-126 Lublin
nr konta PKO II Oddział Lublin 43528-128241-136 z dopiskiem Dom Spokojnej Starości.



Bizantyjski cesarz Michał III na prośbę księcia Rościsława posyła w 863 roku do Wielkomorawskiej Rzeszy głosicieli wiary - Cyryla i Metodego. Misja św. Braci odbywała się za zgodą carogrodzkiego patriarchy Focjusza, który był "detronizowany" przez papieża Mikołaja II. Geneza misji była więc jednoznacznie wschodnia, bizantyjska. Książę Rościsław chciał się przeciwstawić wschodniofrancuskim i łacińskim wpływom i pozyskać dla Moraw misjonarzy, głoszących Słowo Boże i odprawiających Liturgię w języku słowiańskim w obrządku wschodnim. Chciał stworzyć silne, niezależne państwo na Morawach. Obaj tesalońscy bracia rozwinęli w Wielkich Morawach misję, głosząc wiarę w języku starosłowiańskim, zgodną ze wschodnią tradycją. Św. Cyryl stworzył słowiańskie pismo. Święci Bracia pozostawili na Morawach również wielki dorobek kulturalny. Ich misja trwała z przerwami sześć i pół roku. W ciągu 22 lat wyświęcono 200 duchownych, którzy pod względem erudycji, poziomu wykształcenia teologicznego, życia duchowego i moralnego stali o wiele wyżej niż ich niemieccy przeciwnicy. Święci Bracia znali w słowie i piśmie język słowiański, grecki i łaciński.

CZESKIE PRAWOSŁAWIE

Misja Świętych Braci nie ograniczała się do Moraw i Panonii. Sięgała również do Czech i Powiśla. Świadczą o tym słowiańskie klasztory w Sazawie w Czechach i w Tyńcu pod Krakowem.

Chrystianizacja Czech, rozpoczęta około roku 874, została ukończona jeszcze przed rozłamem Kościołów.

W dalszych stuleciach prawosławie w Czechach i na Morawach było narażone na stałą ofensywę rzymskiej latynizacji i katolizacji. Pierwszoplanową rolę odgrywali w tym procesie niemieccy mnisi. Książę św. **Wjaczysław (Wacław)**, który panował od roku 924 do męczeńskiej śmierci w roku 935, najbardziej wykształcony władca ówczesnej Europy, był ochrzczony przez prawosławnego duchownego, spełniał słowiańskie obrzędy, postrzyżyny otrzymał od słowiańskiego biskupa **Notariusza.** Jednak po wstąpieniu na książęcy tron, musiał zwrócić się w sprawie uznania świętości swojej babci, św. Ludmiły do biskupa Regensburga bez względu na to, że na jego dworze słowiańscy księża odgrywali ważniejszą rolę niż łacińscy.

Dowodem na to, że również ponad 100 lat później starano się w Czechach o odnowienie stosunków z Kościołem Wschodnim i przeciwstawienie się niemieckiej latynizacji, jest sprowadzenie w 1095 roku relikwii św. **Borysa i Gleba** z Rusi, z kijowskiego Wyszogrodu, do słowiańskiego klasztoru w Sazawie, położonego ok. 50 km od Pragi. Klasztor sazawski założył w 1032 roku św. **Prokop Sazawski.** W jedenastym stuleciu wrócono tam do odprawiania Liturgii w języku cerkiewno-słowiańskim. W Sazawie powstało dużo rękopisów w tym języku.

Dokładnie nie wiadomo, w jaki sposób relikwie św. Borysa i Gleba dostały się do Sazawy. Najprawdopodobniej były one sprowadzone dzięki staraniom czeskiej królowej **Svatavy**, żony **Wratysława II.** Królowa Svatava była, po matce **Marii Dobroniegi Władimirowny**, wnuczką św. **Włodzimierza** czyli siostrzenicą św. Borysa i Gleba. Ojcem królowej Svatavy był polski król **Kazimierz Odnowiciel.**

W czeskiej historii zarysowują się dwie epoki słowiańskiego kultu cerkiewno - słowiańskiej liturgii. Pierwsza, poczynając od przyjścia św. Cyryla i Metodego i chrztu **Bożywoja i Ludmiły**, zakończyła się na przełomie jedenastego i dwunastego stulecia. Druga epoka była zapoczątkowana politycznymi staraniami **Przemysła Otakara II** o odnowienie starej Wielkomorawskiej Rzeszy. W międzyczasie było wykorzeniane wszystko co by przypominało prawosławny obrządek i słowiańskie chrześcijaństwo. Z postępującą niemiecką kolonizacją zwiększa się nacisk rzymskiej latynizacji. Niemniej jeszcze 500 lat od początków chrystianizacji Moraw i Czech doszło do dalszego ożywienia słowiańskich tradycji w czasach czeskiego króla **Karola IV**, który w 1355 roku był koronowany na cesarza niemieckiego. Karol IV widział potrzebę głoszenia Świętego Pisma w języku cerkiewnosłowiańskim i zwrócił się do papieża **Klementa VI** o zezwolenie zbudowania kilku słowiańskich klasztorów. Około roku 1347 był założony słowiański klasztor na Slovanech w Pradze.

W pierwszej połowie XV stulecia Czechy przeżywają husycką reformację. Była ona wywołana straszliwym upadkiem religijnym i moralnym katolicyzmu. Duża część społeczeństwa w husyckim ruchu widziała alternatywę. Być może dlatego w husyckich walkach religijnych cyrylometodianizm ustąpił w Czechach na drugi plan.

Tradycje cyrylometodiańskie zostały ostatecznie przerwane w 1620 roku po katastrofie na Białej Górze pod Pragą. Czeska szlachta i stany doznały druzgocącej porażki w bitwie z wojskami Katolickiej Ligi i cesarza **Ferdynanda II.** Następstwa klęski na Białej



Pomnik św.św. Cyryla i Metodego na górze Radhost w Morawskośląskich Beskidzkich

Górze zaważyły na losach narodu na dalsze 300 lat i można uważać, że do pewnego stopnia syndrom Białej Góry trwa do dziś.

We wschodniej części Moraw i dzisiejszej Słowacji Kościół prawosławny trwał do XVII stulecia. W 1649 roku wiedeński cesarski dwór, jezuici i feudałowie wprowadzili unię.

Patent Tolerancyjny, wydany w 1781 roku przez cesarza Józefa II ogłosił wolność niekatolickim wyznaniom. Na prawosławie przeszły wówczas duże grupy ludności. W dziewiętnastym stuleciu przechodzi w Czechach na prawosławie wielu intelektualistów np. dziennikarz i polityk **K.Sladkovsky**, polityk **J.Gregr**, liberał **F.Brauner**, **Rieger** i inni. Byli to intelektualiści skupieni wokół ruchu **Młodoczechów**. Od 1870 r. wokół centrum w Pradze formuje się prawosławna społeczność. Później na jej czele staje biskup **Sawatij**. Kościół prawosławny w Czechach pozostawał pod opieką Serbskiego Kościoła Prawosławnego i parafii św. Sawy w Wiedniu. Służyli tam głównie księża Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Zbudowano wówczas cerkwie we Franciszkowych Łaźniach, Mariańskich Łaźniach i Karlowych Varach. Świątynie w uzdrowiskach były budowane głównie z ofiar licznych rosyjskich pacjentów a także ofiar zebranych na Wołyniu przez prawosławnego duchownego o. **M.Niemeczka** i wołyńskiego arcybiskupa **Modesta**. Ofiarodawcami byli rosyjscy arystokraci, pisarze, uczeni i carski dwór.

Po rewolucji w Rosji do Czech napływają tysiące rosyjskich emigrantów i powstają nowe parafie prawosławne. Emigracja rosyjska w Czechach była jedną z największych w Europie. Na terenie przedwojennej Czechosłowacji istniał Czeski Kościół Prawosławny i rosyjskie parafie i cerkwie na czele z biskupem **Sergiejem**. W 1926 roku czescy prawosławni przechodzą pod jurysdykcję Serbskiego Kościoła Prawosławnego na czele z biskupem Gorazdem wyświęconym w Belgradzie w 1921 roku. W 1929 roku powstaje samodzielna prawosławna czeska eparchia. Biskup Gorazd był odnowicielem czeskiego prawosławia, naśladowcą świętych braci Cyryla i Metodego. Przystosował ich naukę do uwarunkowań nowoczesnego społeczeństwa. Mistrz prostej pasterskiej rozmowy, prowadzonej szczególnie z młodzieżą, mówił w taki sposób, aby Logos, Boże Słowo, sam żywy Jezus Chrystus, nie było niczym zaciemnione.

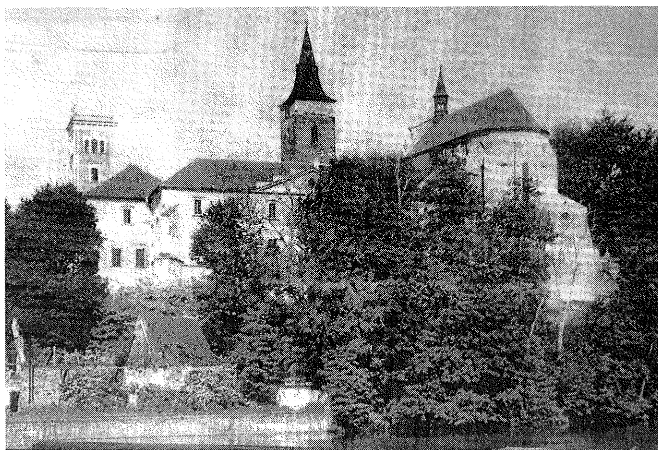
W okresie międzywojennym Kościół prawosławny miał 2 diecezje - w Pradze i Mukaczowie. Liczył około 150 tys. wiernych. W czasie II wojny światowej czeska Cerkiew po zamachu na niemieckiego protektora **R.Heydricha**, dokonanym w 1942 r. była prześladowana przez Niemców. W katedralnej cerkwi Cyryla i Metodego w Pradze w krypcie świątyni znaleźli azyl czescy spadochroniarze. Biskup Gorazd wraz z duchownymi **Vaclavem Ciklem**, dr. **Vladimirem Petrekom** i starostą **Janem Sonnevendem** zostali skazani na męczeńską śmierć. Katedralna cerkiew była zamknięta aż do końca wojny. W 1961 roku biskup Gorazd został kanonizowany przez Serbską Cerkiew Prawosławną. Dzień Jego pamięci przypada na 4 września - dzień męczeńskiej śmierci. Na cerkwi jest umieszczona tablica pamiątkowa.

Po wojnie działalność Kościoła prawosławnego została odnowiona w zachodniej i wschodniej części kraju. Ponieważ Serbski Kościół Prawosławny miał po wojnie dużo własnych trudności, prawosławne społeczeństwo czeskie i rosyjskie zwróciło się do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej z prośbą o przyjęcie pod jego jurysdykcję. W 1946 roku powstał w Pradze autonomiczny egzarchat z czterema diecezjami: w Czechach - Pradze, Ołomuńcu i na Słowacji - w Preszowie i w Michałowcach. Otwarto prawosławny wydział teologiczny. W 1951 roku zaistniały warunki do uzyskania samodzielności przez Cerkiew w Czechosłowacji. Staje się ona Kościołem autokefalicznym. Reemigrantom wołyńskich Czechów utworzono dużo nowych parafii.

Po wojnie ilość rosyjskich emigrantów w Czechosłowacji bardzo się zmniejszyła. Część wyjechała na Zachód, część została deportowana do Związku Radzieckiego. Byli i tacy, którzy dobrowolnie wrócili do Rosji. Pozostali włączyli się do życia Czeskiego Kościoła Prawosławnego.

Dwie cerkwie w Pradze - Zaśnięcia Bogurodzicy i św. Mikołaja, do dziś skupiają głównie Rosjan.

Głową Kościoła prawosławnego w Czeskiej Republice i w Słowackiej Republice, również po rozdziale Czechosłowacji pozostaje metropolita praski **Doroteusz**.



Monaster św. Prokopa w Sazawie w 1095 r. Zostały tu umieszczone relikwie św. Borysa i Gleba, obecnie klasztor nieczynny.

5 lipca, dzień św. Cyryla i Metodego, po politycznych zmianach w 1989 r., stał się świętem państwowym. Prawosławni Czech i Słowacji chcą pielęgnować apostolską tradycję na tym terenie. Nie chcą brać udziału w błędach popełnianych przez chrześcijański Zachód.

W Czechach, na Morawach i Śląsku (bez Słowacji) w 60 parafiach jest obecnie 70 cerkwi i kaplic. Jest też przedstawicielstwo Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnego *(podworie)* w Karlowych Varach.

W Pradze i w Brnie znajdują się seminaria teologiczne, zaś w Preszowie, z filią w Ołomuńcu na Morawach, prawosławny wydział teologiczny. W Ołomuńcu jest klasztor męski Zaśnięcia Bogurodzicy. W Brnie funkcjonuje szkoła cerkiewnego śpiewu. W Jihlawie znajduje się księgarnia, w której można również nabyć cerkiewne utensylia. Wychodzi pismo "Hlas Pravoslavi" "Głos Prawosławia" - rocznie 10 numerów, prawosławny teologiczny przegląd i prawosławny kalendarz.

Jiri Karpowicz
Karlove Vary

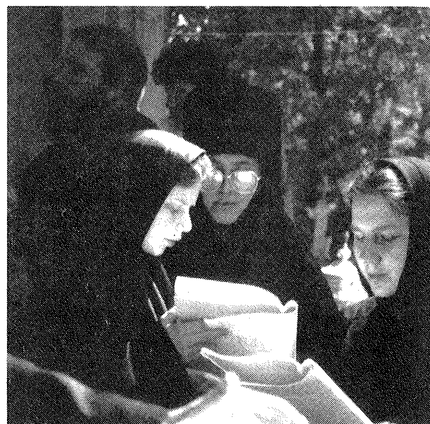


Około trzech tysięcy młodych pielgrzymów przebywało od 14 do 16 maja na Świętej Górze Grabarce. Było to już czternaste modlitewne spotkanie młodzieży prawosławnej. Modlili się Białorusini, Ukraińcy, Łemkowie, Polacy, Rosjanie, Portugalczycy, Niemcy, Anglicy. Każda pielgrzymka to kolejny krok w zbliżaniu się do Boga, to krok w zbliżaniu się między sobą, niezależnie od narodowości.

ZBLIŻ

Krestnyj chod. Po Liturgii św., celebrowanej przez biskupa Jeremiasza Ewangelię czyta o. Nikon Potapczuk...





Siostry monasteru św.św. Marii i Marty

Dorota Wasiluk i Jarosław Charkiewicz - liderzy Bractwa, nagrodzeni przez św. Sobór Biskupów orderami św. Marii Magdaleny III stopnia. Order otrzymał również Andrzej Nimirowicz.

100 pytań do... To okazja do uzyskania odpowiedzi na pytania nurtujące młodzież. W tym roku odpowiadali: biskup Jeremiasz i duchowni - o. Gabriel, Eugeniusz Nesteruk., Grzegorz Misijuk, Henryk Paprocki, Leoncjusz Tofiluk.
Młodzież pytała m.in.: Dlaczego Sobór Lokalny nie odbył się w wyznaczonym terminie; Jaki jest sens udziału Cerkwi prawosławnej w ruchu ekumenicznym; Jaki jest stosunek Cerkwi do eutanazji i przeszczepów organów ciała; Czy Cerkiew powinna angażować się w życie polityczne kraju. Wiele pytań dotyczyło życia seksualnego i obyczajowości wśród współczesnej młodzieży.
Spotkanie, jak zwykle, cieszyło się dużym zainteresowaniem i trwało około 3 godzin.





I jeszcze dys
samo, albo

Хто з Богам-з тым Бог.

НА БЕЛАРУСКАЙ СТАРОНЦЫ



ЕУФРАСІННЯ ПОЛАЦКАЯ



Тропарь

Подражающи дванадесятолетна дванадесятолетну Христу, учившему во святилищи Божию слову, последовала еси, Евфросиние. Славу временную и земнаго обручника оставльши и вся мирская призревши, краснейшему паче всех Христу себе уневестила еси, крествземше, путем ангельскаго жития шествующи и многия к Нему наставляющи, во благоухании мира в Небесный Чертог востекла еси, идеже моли Его же возлюбила еси, о чтущих благочестно память твою.

У ліку праслаўленых Госпадам беларускіх святых яснее выдатнае імя Еўфрасінні Полацкай, першай кананізаванай праваслаўнай Царквою жанчыны-беларускай.

Паходзіла св. Еўфрасіння - свецкае яе імя Прадслава - са старажытнага роду князёў полацкіх, заснавальнікаў беларускай дзяржаўнасці. Яна была ўнучкай князя Усяслава Брачыслававіча - выдатнага змагара за магутнасць і незалежнасць Полацкага княства, пашыральніка і ўмацавальніка праваслаўя сярод беларускага племя крывічоў і іхніх суседзяў, будаўніка нацыянальнай святыні Беларусі - сабора Сафіі Прамудрасці Божай у Полацку.

Нарадзілася князёўна Прадслава каля 1100 года. Бацькі яе - князь Юры і княгіня Соф'я рыхтавалі - дачку на будучую княгіню, саўладальніцу княства яе будучага мужа, вучылі модным у той час грэцкай і лацінскай мовам, паводзінам і абыходжанню пануючых, музыцы, танцам. Незвычайная краса, мудрасць і адукаванасць князёўны стала шырока вядомай у суседніх і адлеглых княствах, і многія княжычы не толькі марылі, але і рабілі настойлівыя захады пра жаніцьбу з Прадславай. Аднак яна найбольш упадабала малітву і чытанне набожных кніг. Па роўных радках, старанліва выведзеных рукою невядомага перапісчыка, князёўна вандравала слядамі Ісуса Хрыста і Яго вучняў па нязнаных краінах, спазнавала праваслаўнае спадзвіжніцтва.

Хутка прамінаў год за годам, і наступаў час выдаваць князёўну замуж. Але яна, як «жанчыны-падзвіжніцы ў старажытнасці, узброіўшыся ў мужчынскую сілу, пайшла следам за Хрыстом, Жаніхом сваім». Патаемна ад бацькоў падалася ў манастыр, прыняла манаскі пострыг, мабыць, у дзень ушанавання памяці прападобнай Еўфрасінні Александрыйскай, 25 верасня (8 кастрычніка па новаму), заімела імя гэтай святой падзвіжніцы. Ні бацькі, ні родзічы як не стараліся, аднак не здолелі адхіліць князёўну ад гэтага рашэння.

Пасля некалькіх гадоў падзвіжніцтва ў манастыры Еўфрасіння зачынілася ў адзіноце ў вежы Сафійскага сабора, горача малілася і пасціла, а ў вольны час ад чытання Свяшчэннага Пісання, набожных разважанняў займалася перапісваннем кніг, «а даход з іх аддавала бедным», - як паведамляецца ў «Жыціі» прападобнай.

Пры св. Еўфрасінні пачалі гуртавацца глыбокаверуючыя адукаваныя людзі, мастакі, будаўнікі. Па натхненню Божаму прападобная пры садзеянні епіскапа полацкага Іллі заснавала паблізу Полацка Спаса-Праабражэнскі жаночы манастыр і стала яго ігуменняй, потым пабудавала Багародзічны мужчынскі манастыр. Пры абодвух манастырах дзейнічалі школы, скрыпторыі, у якіх перапісваліся кнігі, іканапісныя і іншыя майстэрні, знаходзіліся зборы кніг. З бегам часу, дзякуючы працавітасці і дбайнасці насельніц Спаса-Праабражэнскага манастыра, ахвяраванням на манастыр свецкімі людзьмі, магчыма таксама і бацькі св. Еўфрасінні, князя Георгія Усяслававіча, які доўгі час знаходзіўся на службе ў візантыйскага імператара Іаана Камніна, ігумення Еўфрасіння сабрала сродкі на пабудову мураванага манастырскага храма. Узвядзенне яго даверыла полацкаму дойліду - архітэктару Іаану. Быў ён дасканалым знаўцам будаўнічай справы і валодаў выдатным мастацкім густам. Надзвычайнай прыгажосці Спаса-Еўфрасінneўскую царкву майстар Іаан са сваёй арцеллю пабудаваў усяго за трыццаць тыдняў. Як падае ананімны аўтар «Жыція» прападобнай, заканчэнне пабудовы храма было назначана цудам: «Ужо царква была амаль закончана, але не хапіла крыху цэглы, каб завяршыць яе, шукалі, але нічога не знайшлі. І смуткавала Еўфрасіння і, уздыхнуўшы, прамовіла: "Слава Табе, Уладыка Усявышні і Чалавекалюбча! Ты даў нам большае, дай жа і меншае, каб завяршылася ім царква Твая!" Гэтак яна памалілася і назаўтра па волі Божай знайшліся цэглы ў печы, і таго ж дня была закончана царква і ўстаноўлены крыж." Царкву аздобілі незвычайнай прыгажосці фрэскі, залатыя і срэбныя ўбранствы іконаў, каштоўнае літургічнае начынне. Гэты храм і па сённяшні дзень служыць праваслаўным не толькі палачанам, але і ўсёй Беларусі - у ім спачываюць св. мошчы Еўфрасінні Полацкай і цяпер з кожным днём людненюць паломніцтвы да іх.

Пад апекай св. Еўфрасінні ў Полацку і Полацкай зямлі развіваліся розныя мастацтвы: разьба, коўка, эмаліраванне, залатарства, розныя формы іканапісу і іншыя. Слаўны полацкі ювелір Лазар Богша па яе заказу выканаў з золата, дарагога камення, серабра, эмалі і каштоўнага дрэва выдатнай прыгажосці і вялікай каштоўнасці напрастольны крыж.



Свята-Еўфрасіннеўская царква ў Беластоку (1991г.).

Князі полацкія былі сваякамі і ўтрымоўвалі блізкія сувязі з канстанцінопальскім імператарскім домам. Таму ў Полацк часта наведваліся знакамітыя людзі са сталіцы і іншых гарадоў Візантыйскай імперыі. Прападобная Еўфрасіння пасылала і атрымлівала адтуль кнігі, іконы, літургічныя прадметы. Гэтак пасля збудавання Свята-Багародзічнай царквы, пры якой заснавала мужчынскі манастыр, для гэтага храма яна вырашыла прыдбаць славутую ікону Адзігітрыі Эфескай, якую, як гаворыць паданне, намаляваў сам апостал Лука. Дзеля гэтага св. Еўфрасіння паслала ў Канстанцінопаль да імператара Мануіла І пасланцаў на чале са сваім «слугою» Міхаілам. «Бачыў жа цар замілаванне яе, і паслаў у Эфес семсот узброеных сваіх, і прынеслі яны ікону святой Багародзіцы ў Царград, - паведамляе »Жыціе" св. Еўфрасінні. - Патрыярх жа Лука сабраў епіскапаў і ўвесь сабор у Святую Сафію і, паблаславіўшы, даў ікону слузе прападобнай Еўфрасінні, той жа з радасцю ўзяў і прынёс уладальніцы сваёй Еўфрасінні".

У глыбокай старасці, прадчуваючы набліжэнне канца свайго зямнога шляху, Еўфрасіння рашыла пакланіцца святым месцам і зімою 1167 г. разам «са сваім братам Давідам і сястрою Еўпраксіяй» і спадарожнікамі падалася ў Іерусалім. Па дарозе яна наведала Канстанцінопаль і пакланілася яго святыням. У Іерусаліме тройчы памалілася пры Грабніцы Гасподняй і намервалася пайсці на раку Іярдан, але ўжо не змагла.

Памерла прападобная 23 мая 1173 г. і была пахавана ў Іерусаліме. Калі ж у 1187 г. Іерусалім быў захоплены егіпецкім султанам Саладзінам, манахі з Усходняй Славяншчыны перанеслі мошчы святой у Кіева-Пячорскую лаўру. Толькі праз болей за 700 гадоў Цудадзейныя Мошчы беларускай святой 23 мая 1910 г. былі перанесены ў Спаса-Еўфрасіннеўскі манастыр у Полацку і пакладзены ў Спаса-Праабражэнскай царкве. На жаль, за панавання бальшавікоў іх прафанавалі, пераносячы ў 1922 г. у атэістычны музей у Віцебску. Вярнулася Святыня ў родны Полацк у 1943 г. і з гэтага часу там знаходзіцца, асвячаючы старажытную беларускую сталіцу і ўсю Беларусь.

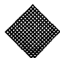
Царква памяць святой Еўфрасінні Полацкай ушаноўвае 23 мая (5 чэрвеня па новаму стылю) і ў 10-ю нядзелю пасля Пасхі, прысвечаную пакланенню Сабору Усіх Беларускіх Святых (у бягучым годзе - 27 (14) чэрвеня).

1 верасня 1990 г. у Беластоку-Старасельцах быў пакладзены краевугольны камень пад царкву Святой Апякункі Зямлі Беларускай Еўфрасінні, а 5 чэрвеня 1993 г. адбылася ў новым храме першая св. Літургія. Абедзве ўрачыстасці ўзначальваў Архіепіскап Беластоцкі і Гданьскі Сава. **ІС**

ЗА МАТІРНУ ЦЕРКВУ РІДНИМ СЛОВОМ



Курси українознавства



Курс українознавства в Товаристві Польща-Україна закінчено 17 травня цього року. Свідоцтва про закінченя одержали 20 осіб. Учасники висловили вдоволення з того, що протягом занять дізналися чи мало про сусідню до Польщі країну в галузях історії, літератури, мови, географії та польсько-українських культурних взаємин. Деяки спосеред учасників висловили думку, що курс вплинув на зміну переконань про історичні взаємини поляків і українців. Висловили бажання проводити курс на вищому рівні в наступному шкільному році. В цьму році, в літку або в осені заплановано екскурсію на Україну. Слухачі одержали брошуру Антона Середницького "Нариси з польсько-українських культурних взаємин" (1993).

У брошурі передставлено інформації про польських українофілів, польськи часописи з українською тематикою, поляків що писали українською мовою. Передставлено також українців що писали польською мовою, переклади польської літератири на українську мову і української літератури на польську мову. В брошурі звернено увагу на українську тематику в польській літературі, малярстві та музиці. Подано приклади вкладу поляків в скарбницю української науки та українців в польську науку, співробітництва в галузі театру та зразки мовних впливів.

Автор звернув увагу на оборону православія такими польськими письменниками як Ян Щенсни Гербурт, Станіслав Ожеховський, історик Йоахім Лелевель та інші. Розглядаючи тему писання польською мовою українцями, автор відмітив твори проти церковної унії М. Смотрицького, С. Косова, Й. Галятовського, П. Могили, Л. Барановича, Т. Прокоповича та інших.

Учасники зустрічі познайомилися також з новою книжкою Ф. Неуважного "O poezji ukrainskiej od Iwana Kotlarewskiego do Liny Kostenko", що вийшла у видавництві "Лук" в Білостоці (1993).

З преси

Нещодавно в костелі Св. Миколи в Києві відбулося свято духовної музики та релігійної поезії- "Хваліть імя Господнє". Ініціаторами були Українська Православна Церква, Римокатолицька Церква, німецька лютеранська парафія Києва, Церква Євангельских Християн Баптистів та Християнська демократична партія України.

Класичні національні та сучасні духовні співи виконували хори парафії костелу Св. Миколи, студенти римокатолицької семінарії, парафіяни німецької лютеранської церкви, студенти грекокатолицької семінарії зі Львова, парафіяни Української Православної Церкви, Кафедральний хор митрополита та інші.

Учасників і гостей привітав папський нунцій на Україні-архієпископ Антоніо Франко.

Лист до редакції

Добрий день

Шановна газета "Przegląd Prawosławny"

Через вашу газету хочется подякувати людям, яки своєю невтомною працею приносять радісні вісті в домівки близьких і рідних загиблих людей Другої світової війни.

У вас проживає Володимир Константинович Коперкевич, досить славна і порядна людина, шанований і поважаний в нашому місті Червонограді і по всій Україні.

Своїм умінparam, теплотою душі і серця Коперкевич відшукав тисячи могил загиблих, де раніше нікому не було відомо про їх захоронення.

В цьму році на Різдво Христове Коперкевич відночував у нас на Львівщині в місті Червонограді. Під час його перебування й після, як він поїхав додому, було сотня телефонних дзвінків, всі хотіли чути його, бачити його. Висловлювали щиру вдячність за його невтомну працю, за його доброту.

Від імені цих людей хочу, щоб ваш народ знав про свого земляка і нашого доброго друга, що про його ніколи не забудуть люди, яким він зробив багато доброї справи. Не одна вдова, мама і тато, або ціла родина цілували його листи з цінними документами.

Низько кланялись Сонцю, яке перепливало над його країною. Цим самим несли йому своє тепло душі і щиру вдячність. Нехай завжди будуть поруч з ним світлі дні здоров'я і радість.

Но в народі говорять: світ не без добрих людей. Ми маємо теж досить цікаву і добру людину. Це Моцний Аркадій Петрович, який за своєю натурою схожий на Володимира Коперкевича. Це поет за фахом, написав не одну книгу і книгу про загибле село польського населення: Завоннє. Німці на світанку в 1943 році, окружили село і знищили людей, партизанів яки знаходилися в селі, спалили їхні домівки. В наші, після воєнні роки, Аркадій Моцний зумів добитися (ще при радянській владі) про утворення памятника і поставлення для загиблих поляків.

Кожного року Аркадій Моцний упорядковує сам ці могили, піклуєтся за їх, добиваєтся всякої допомоги (відносно могил) у влад міста. Не проходить спокійно мимо могил невідомих йому.

Добра людська душа дбає за невідомі долі загиблих людей, за мир і спокій між людьми різних національностей. В нас живуть поляки і ми їх поважаємо як самі себе.

Польща це наші близьки сусіди і мені здаєтся, що ми разом прагнемо до миру і взаїмного розуміння.

Так нехай будуть між нами завжди спокій і дружелюбні сусідськи відносини.

Нашим шановним Героям, за їхню невтомну працю, бажаю міцного здоров'я і довгих років життя на радість і славу двох держав- Польщі і України.

З повагою до Вас Софія Богаченко.

З книжкових полиць

Державне наукове видавництво у Варшаві випустило цікаву книжку знавця українських проблем XX ст., Ришарда Тожецького "Polacy i Ukraincy-sprawa ukrainska w czasie II wojny swiatowej na terenie II Rzeczypospolitej" (1993). В публікації порушено між іншим

питання Православної церкви.

Дослідник стверджуйе що окупаційна влада спочатку головою Православної церкви в Генеральній губернії, назначила архієпископа Берліна Ляде, який зайняв цей пост 23.09.1939 р., але під натиском губернатора Франка і українців, головне Юрія Липи і Володимира Кубійовича, був змушений у вересні 1940 р. відійти. Претекстом його відкликання мала бути відмова висвячення на єпископів Івана Огієнка і Паладія Відибіду-Руденка. Православну церкву озаглавив знов митрополит Діонісій. Він покликав Раду православних єпископів, до якої входили крім митрополита, архієпископ Холмський і Пидляський Іларіон Огієнко, архієпископ Краківський і Лемківський, а також Львівський Палладій Відибіда- Руденко. Автор відмітив, що на териториї II Речіпосполитої під час окупації діяли автокефальна і автономна Православні церкви. Автокефальну церкву очолювали митрополити Полікарп Сікорський і Теофіл Булдовський, єпископ Мстислав Скрипник, архієпископ Ніканор та інші. Автокефальні владики мали кафедри в Луцьку, Рівному, Пінську, Бересті та Квасилові біля Здолбунова.

Автономну церкву очолювали архієпископи Олексій Громадський з Кременця, бувший архімандрит Почаївської Лаври Дамаскин. Інші владики Автономної церкви мали осідки в Почаїві, Львові, Володимирі Волинському, Рівному і Бересті. Архієпископ Олексій був убитий партизанами 7.05.1943 р. Його місце зайняв архієпископ Камянця-Подільського Дамаскин.

Автор відмітив, що архієпископи Олексій, Іларіон та греко- католицький митрополит Андрій виступили проти братовбивчої боротьби. Крім пастирських листів, архієпископ Іларіон Огієнко написав вірша, в якому знайшлися таки слова:

Кругом повно крові,
Без серця вже груди,
Пошлі нам любові,
Бо гинуть всі люди.

Автор засудив також насильне навертання православних на католицизм напередодні війни, вказуючи йак приклад, на скандальні події в селі Гриньки кременецького повіту.

Спроби обєднання автокефальної і автономної церков не дали наслідків тим паче, що окупаційна влада не сприяла тим планам. Тожецький пише також про Греко-католицьку церкву відмічаючи, що окупаційна влада не дозволяла уніатам вести місійну діяльність.

Крім церковних питань автор розглядає питання участі українців у війні 1939 р. проти німців. Він згадує імена пізнійших генералів Самійла Малика і Павла Шандрука. Останній був відзначений хрестом Virtuti Militari за успішні дії на фронті між Грубешовом і Замостям. Додаймо що двома хрестами Virtuti Militari відзначено стрільця з Волині Василя Маланюка. Головний православний капелан Польського війська полковник Семен Федоренко згинув в таборі. Його сини поручник-пілот Олександр згинув в Англії, а Вячеслав і Орест поклали голови у Варшавському повстанні. В обороні Варшави геройсько відбивав німецьки танки ротмістр Костянтин Гайденко з Волині. Українці мужньо билися під Мокрою та в інших місцевостях. Боротьбу з гітлерівцями в 1939 р. підтримали в Сеймі посли Степан Скрипник і Василь Мудрий. У Польському війську служило тоді біля 200 тис. українців. Вони служили також в армії Андерса (біля 5 тис.), гинули під Монте Касіно та на інших фронтах. Взагалі на заході в польському війську служило біля 17 тис. українців. В І Дивізії ім. Т. Костюшка в 1943 р. служило 209 українців в тому 18 офіцерів і 15 підстаршин.

Р. Тожецький розглядає також договір Рібентроп-Молотов та пише про відносини між поляками і українцями в час окупації, в тому про УПА, дивізію "СС Галичина", легіон "Нахтігаль" і "Роланд". На його думку провідники польської і української громадськости не здали екзамену перед вимогами тодішнього стану історії. Він наголошує на тому, що Сталін обійшовся з українцями значно гірше чим польськи політики. Натомість українці не повинні були під час війни боротися проти всіх, послугуючись методом кривавого терору.

Однак-на думку автора-взаємні звинувачування ведуть у сліпий кут. Історичні дослідження повинні довести до засипання пропасти між нашими народами та до взаємного прощення провин.

О.Л.

Історичні дослідження

Історія Православної Церкви все більше привертає увагу українських істориків. В "Українському історичному журналі" за 1992 рік, органі Інституту Історії АН України, поміщено статтю В. Уляновського про історика церкви Василя Біднова (ч.10-11).

А. Зінченко розглянув питання "Чи була відокремлена церква від держави в 20-ті роки" (ч.1). Натомість О. Уткін помістив огляд "Церкви та релігійні організації діаспори в країнах Заходу" (ч.7- 8). Пишучи про УАПЦ автор відмічує, що основні її засади розробляли Василз Липківський, Іван Огієнко і Василь Біднов. І. Огієнко , як міністр віросповідань УНР вважав, що в інтересах розвитку українського народу необхідне є об'єднання церкви і держави. Тому директорія 1.01.1919 р. видала закон про організацію УАПЦ та вихід зі складу Московського патріархату. Рішення про утворення УАПЦ на території Радянської України винесено на Церковному Соборі 1921 р. Однак уже в 1930 р. керівництво УАПЦ було звинувачене у зв'язках зі Спілкою Визволення України, Церкву ліквідовано, а ієрархів репресовано. Митрополит В. Липківський був засланий на Соловки де й помер.

Після 1920 р. ряд парафій УАПЦ діяло в таборах інтернованих в Польщі. На Україні автокефальний рух відновився підчас війни, але з ходом подій, ієрархи емігрували на Захід, де розгорнули дальшу діяльність. У Канаді, США та Західній Європі. Духовні кадри підготовляла Колегія Св. Андрія у Вінніпезі та Духовна семінарія Св. Софії. Організовано Релігійно-історичний музей, бібліотеку, друкарню. Появився журнал "Українське православне слово". УАПЦ діє в країнах Західньої Європи, США і Канади, Бразилії, Австралії, Аргентини та Нової Зеландії. На Україні вона відновлена в 1989 р.

Автор представив також діяльність уніатської та протестантської українських церков.

О.Л.

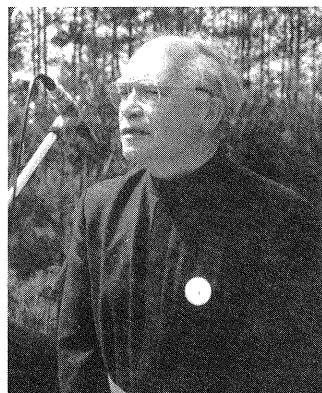


Успенський Собор Києво-Печерської Лаври



ZENIA

Ks. prof. A. Rauch, dyrektor Instytutu Ekumeniczneg w Regensburgu

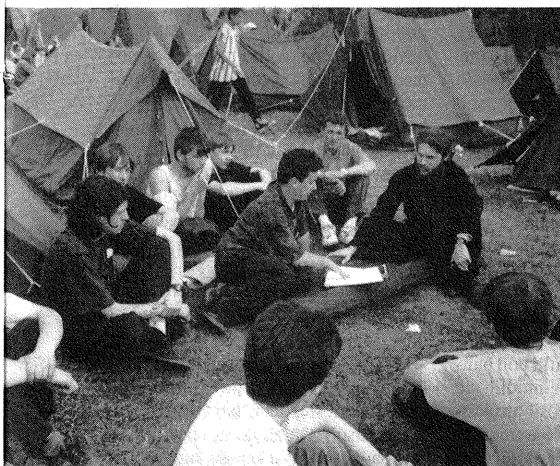


Arcybiskup Sawa z Andrzejem Nimirowiczem (z lewej) i Andrzejem Sacharczukiem - studentami Instytutu Ekumenicznego w regensburgu





Redaktor "Pierad wychadam u carkwu" o. Grzegorz Misijuk przy pracy



skusja w grupach na wybrany temat. Kilkanaście grup i tyleż i więcej, tematów.



Wieczór religijno-poetycki przy ognisku. W tym roku śpiewano po białorusku, łemkowsku, portugalsku, rosyjsku, ukraińsku. Na zdjęciu grupa młodzieży białoruskiej.

Fragmenty rozmowy z JOSE MUNEZEM opiekunem mirotoczącej Iwierskiej Ikony Matki Bożej

ŁASKA BOŻA NAM SIĘ OBJAWIA

- Dziesięć lat temu Iwierska Ikona zaczęła toczyć miro. Wiele osób wie, że miro cieknie z rąk Młodzieńca Chrystusa i ręki Matki Bożej, a także z gwiazdy na Jej ramieniu. Ale kiedy miro zaczęło wyciekać z różnych miejsc ikony?

- Pierwszy raz zauważyłem to podczas pobytu w Argentynie, latem 1991 roku. Miro zaczęło wyciekać z głowy Chrystusa. Myślałem, że jest to związane z odbywającym się tam zjazdem młodzieży, w których uczestniczyli prawosławni z różnych krajów i chociaż nie każdego dnia uważnie przyglądam się wyciekającemu miru, to wiem, że ma to miejsce. Bardzo trudno mi do tego przyzwyczaić się, nawet nie chcę przyzwyczajać się do tego cudu. Jest to dla mnie wyjątkowa świętość, tajemnica, na którą boję się patrzeć mymi grzesznymi oczami. Są ludzie, którzy z lubością patrzą: skąd wycieka, jak wycieka, ile wycieka i nawet pytają, ile litrów wycieka w ciągu dnia. Ale to przecież nie jest najważniejsze. Najważniejsze, że cud ten jest ciągły, że posiadamy miro i możemy tym mirem, pomazywać ludzi. Ikona przestaje toczyć miro zawsze w Wielki Czwartek. Jak gdyby wysycha, ale zaczyna ponownie toczyć miro w Wielką Sobotę.

- Wiemy, że w ciągu minionych dziesięciu lat miało miejsce wiele cudów związanych z ikoną. Które z nich wywarły na panu największe wrażenie?

- W ciągu dziesięciu lat wydarzyło się wiele cudów. O niektórych wiem, o innych nie. Było wiele uzdrowień fizycznych, zewnętrznych, było także dużo uzdrowień duchowych, wewnętrznych. Ikona spowodowała zmiany w życiu wielu osób. Ludzie uwalniali się od "starego człowieka" i gorliwie zwracali się ku Bogu. Gdy ikona przybywała do różnych świątyń, monasterów, domów, można było odczuć zwielokrotnioną miłość do Matki Bożej. Prawie od razu wiele osób przystępowało do spowiedzi, odradzało się duchowo poprzez pokutę. Chciałbym powiedzieć, że Matka Boża pomaga naszym wiernym uświadomić ich grzeszność.

W czasie nabożeństw przychodzą również ludzie nieprawosławni, by oddać cześć Matce Bożej i popatrzeć na ten cud(...).

Ostatni cud, jakiego byłem świadkiem, miał miejsce w Leśnieńskim monasterze we Francji. Przyjeżdżała tam młoda kobieta, będąca siostrą miłosierdzia w klinice na przedmieściach Paryża. Była pobożna i głęboko wierząca. Pewnego razu do kliniki przywieziono pacjenta z wypadku samochodowego. Jego lewa noga była mocno poturbowana. Przeszczep tkanek nie udał się i rozpoczęła się gangrena. Przeprowadzono ponowną operację. Przeszczepiono tkankę z prawej nogi i innych miejsc ciała. Człowiek ten bardzo cierpiał, znosił potworny ból. Posiadał jednak ogromną siłę wewnętrzną i pragnienie wyleczenia. Jednakże stan jego zdrowia nie ulegał poprawie, gangrena postępowała. Lekarz stwierdził, że nie ma nadziei na ocalenie nogi. Chory, młody 28-letni człowiek, chciał popełnić samobójstwo, tak bardzo obawiał się amputacji. Wydawało mu się, że życie straciło sens. Siostra miłosierdzia, która zawsze głosi prawosławie wśród swych pacjentów, dowiedziawszy się o jego zamiarze, zaczęła z nim rozmawiać. Uczyła go modlitwy, opowiadała o cudotwórczej ikonie Matki Bożej. W końcu, w porozumieniu z dyrektorem szpitala, zawiozła chorego do monasteru, by tam pomodlił się przed ikoną.

... Weszli do cerkwi tuż przed Pieśnią Cherubinów. Młody człowiek stał przed ikoną mając łzy w oczach. Cały czas opierał się na kulach. Po Liturgii poprosił duchownego o odsłużenie molebna. Kapłan nie bacząc na to, że jest on nieprawosławny, znając jego trudne położenie, zgodził się odsłużyć molebień przed ikoną. Bał się bowiem, że młody człowiek rzeczywiście popełni samobójstwo. Po molebnie duchowny wziął watkę, pomazał nogę chorego i zostawił kawałek watki pod bandażem. Chory dalej sam modlił się przed ikoną, a także poprosił ojca duchownego o spowiedź. Było to niemożliwe, gdyż człowiek ten był nieprawosławny, ale duchowny zgodził się go wysłuchać. Rozmowa była długa. Chory szczególnie mówił o swoim zamiarze samobójczym. Żałował tego zamiaru. Po rozmowie wrócił do Paryża. Nocą opatrunek zerwał się a tkanki nogi zaczęły się oczyszczać. Zgniłe części tkanek oddzielały się od nogi, a sama noga stała się czysta i zdrowa. Mniszki z monasteru dowiedziawszy się o tym, zaczęły dziękować Matce Bożej.

W czasie Liturgii poczułem pragnienie odwiedzenia z ikoną tego młodego człowieka w szpitalu. Siostra miłosierdzia, nazywała się Natalia, pojechała wraz ze mną. Gdy zobaczyłem chorego, trzymał on w rękach fotografię ikony i miro. Dowiedziałem się, że każdego dnia czytał po francusku akafist do Matki Bożej. Człowiek ten jak gdyby narodził się na nowo. Dostrzegł w sobie szczególny spokój. Poczuł swe ocalenie duchowe, stał się innym człowiekiem. Za dwa dni miała odbyć się operacja. Kiedy lekarz rozmawiał z nim o operacji, chory powiedział: "Była u mnie Matka Boża, teraz wszystko będzie dobrze, proszę mi wierzyć".

Lekarz był bardzo zdziwiony zmianą jaka zaszła. Operacja była szybka i udana. Chirurdzy łatwo połączyli nerwy i naczynia krwionośne. Natalia, która była obecna podczas operacji, sama nie mogła się nadziwić. Tkanka zaczęła się momentalnie goić i jej podopieczny szybko wyzdrowiał.

Mówiono mi, że po pobycie w monasterze, młody człowiek postanowił nie narzekać, lecz pokornie przyjąć krzyż, który był mu posłany. I tak jak zawsze, gdy okażemy pokorę, Bóg nas uzdrawia(...).

Pośród katolików jest wiele osób, które czczą Matkę Bożą i przychodzą do nas na nabożeństwa, jeżeli wiedzą, że będzie ta ikona. Często stawiają mnie w trudnej sytuacji, prosząc o przyniesienie ikony do ich świątyni i odsłużenie tam molebna.

- Czy zdarzyło się, że ludzie widząc tę ikonę, przyjmowali prawosławie?

Zdarzało się, lecz bardzo rzadko. Wiele osób widzi ikonę po prostu przypadkowo. Większość przychodzi jak do teatru, aby popatrzeć jak wycieka miro i na tych ludzi ikona nie ma

duchowego wpływu. Jednakże u niektórych osób, nawet tych, które widziały ikonę przypadkowo dokonał się duchowy przewrót i te osoby przyjmowały prawosławie.

Było wielu prawosławnych, którzy niegodnie odnosili się do tego cudu. Przychodzili aby popatrzeć na ikonę. Dopiero potem padali na kolana i ze łzami w oczach, modlili się do Matki Bożej.

(...) Są ludzie którzy mówią do mnie: to takie dziwne, że to pan ma ikonę, przecież nie jest pan Rosjaninem. A czy ma to jakiekolwiek znaczenie? Jestem chrześcijaninem i znajduję się w łączności z Cerkwią. Tak, jestem ostatni z wszystkich tych, którzy w ostatniej minucie przyszli aby przyjąć komunię. Lecz przecież Bogurodzica przyjmuje wszystkich, którzy przychodzą do Cerkwi z wiarą i *pokajaniem*. Nie przywiązuję wagi do przynależności narodowej. Najważniejsze to być prawosławnym, być w Cerkwi.

Krytykuje się mnie za to, że nie chcę występować z ikoną w telewizji. A przecież telewizor to rzecz, która zmienia na naszych oczach kulturę chrześcijańską.

- Czy to nie o telewizji mówi św. Nil, mnich z Góry Athos w swoich proroctwach?

- Tak, mówi on o tym, że diabeł uczyni sobie pudełko, a jego czciciele będą mu się kłaniać. Rogi diabła będą na dachach wielu domów. Wiele amerykańskich stacji telewizyjnych proponowało mi ogromne sumy za piętnastominutowe audycje. Wydaje mi się jednak, że uczestnictwo w takich audycjach równałoby się sprzedaniu Jezusa Chrystusa, sprzedaniu Matki Bożej. Nigdy się na to nie zgodzę.

(...) Ci, którzy chcą i bez telewizora wiedzą o ikonie. Wszędzie są jej kopie.

- Poruszył pan problem telewizji. Myślę, że pozwalanie na oglądanie telewizji przez dzieci jest często uczeniem ich wszelkiej duchowej niegodziwości.

- Tak, to smutne, lecz obecnie dzieci w zasadzie nie są wychowywane w domach czy szkołach. Wychowuje je głównie telewizja. Narusza ona życie rodzinne. Przykładowo, w czasie obiadu czy kolacji, rodzina nie rozmawia ze sobą, a przecież jest to niezwykle ważne. Kiedyś, siedząc za stołem, dzieci zadawały pytania, mówiono o minionym dniu, radzono się wzajemnie. Obecnie ludzie jedząc nie wiedzą co jedzą, patrzą w telewizor i są świadkami grzechów, świadkami namiętności. Telewizja to największa szkoła grzechu, najlepsza szkoła "słodkiego życia". Uczy ona nieczułości i obojętności na ludzkie cierpienia. Na przykład, ludzie oglądają wiadomości, mówią, że nie ma w tym nic złego, ale proszę pomyśleć, jakie to straszne: widzieć w jednej chwili tysiące zmarłych, katastrofy, morderstwa. Ludzie przyzwyczajają się do tego.

Jeżeli rodzice są bogobojni, powinni usunąć z domu telewizor, zanim telewizor usunie z domu rodzinę. Tam, gdzie rodzice rozmawiają ze swymi dziećmi, będzie harmonia, będzie wzajemny kontakt. Lecz jeżeli w rodzinie będzie to straszne zwierzę, ulegnie ona rozkładowi. Dzieci mówią nawet: "dlaczego mam tu żyć, jeżeli nie mogę porozmawiać z rodzicami". Wcześniej matki, kiedy pracowały w domu, modliły się. Teraz piłują sobie paznokcie, oglądają telewizję. Telewizor to choroba, narkotyk, która nie pozwala się modlić, pracować. Telewizor hipnotyzuje. Kiedyś ludzie czytając książki, wyobrażali opisane tam sceny. Teraz oglądając telewizor przyswajają sceny wyobrażone przez innych. Tutaj w Montrealu, dwunastoletni chłopiec wziął nagle nóż i 15 razy ugodził nim swoją piętnastoletnią siostrę. Okazało się, że podobną scenę widział w telewizji(...).

- Na zakończenie naszej rozmowy, co chciałby pan powiedzieć wiernym w Rosji i za granicą?

- Najważniejsze, aby wierni w Rosji, nie wpadli w zwątpienie. Ikona znajdzie się tam, gdy Bóg pozwoli. Przecież modlimy się: "bądź wola Twoja". (...) Wszyscy powinniśmy odradzać się poprzez pokutę, aby nie pomieszać zapachu mirotoczącej ikony ze smrodem naszego grzechu. Abyśmy mogli żyć w tym królestwie materializmu, tak jak na prawdziwych chrześcijan przystało. Matka Boża pokazuje nam, że to miro nie zostało stworzone ludzką ręką, dowodząc tym braku wzajemności między światem duchowym a światem współczesnym, Cerkiew jest przecież nie z tego świata.

Rozmowa miała miejsce 24 listopada 1992 roku w Montrealu. Przeprowadził ją o. **Paweł Iwaszewicz** ("Prawosławnaja Ruś", nr 24 z 1992 r. i 1 z 1993 r.).

tłum. i oprac. Piotr Chomik

ZESPÓŁ ks. Szurbaka śpiewa w filmie Wajdy

Na podstawie "Idioty" Dostojewskiego **Andrzej Wajda** nagrał film "Nastazja". W roli głównej występuje wybitny japoński aktor **Bando Tamasabura**. Pierwsze sceny filmu zostały nakręcone w cerkwi św. Jana Klimaka w Warszawie na Woli.

Zespół Muzyki Cerkiewnej Warszawskiej Opery Kameralnej pod dyrekcją ks. **Jerzego Szurbaka** wykonuje pieśń "Sugubaja jektienia".

Film wybitnego polskiego reżysera będzie wyświetlany w wielu krajach świata.

Ambona i media

Przed wojną - wydawnicza potęga, wypuszczająca na chłonny rynek miliony egzemplarzy prasy i książek. Polski Kościół Katolicki marzy o minionej świetności. Podejmuje coraz energiczniejsze kroki, aby świetność nie była miniona bezpowrotnie - pisze w "Rzeczpospolitej" (18 maja br.) **Mirosław Usidus**.

Łączny jednorazowy nakład wszystkich rodzajów prasy katolickiej w połowie lat trzydziestych dochodził do 5 mln egzemplarzy. Ukazywało się ok. 300 tytułów. Dziś powstają wciąż nowe pisma. Nowością ostatnich lat są periodyki parafialne i diecezjalne, których liczba sięga obecnie 500. Całkiem nowym zjawiskiem jest systematyczne wchodzenie nauki Kościoła w eter. Rozwija się sieć lokalnych rozgłośni katolickich. Rodzą się pomysły na katolicką telewizję.

Według planów pod koniec tego roku zostanie uruchomiona Katolicka Agencja Informacyjna. Agencja ma na rozruch pół miliona dolarów subwencji z USA. Można liczyć również na pomoc międzynarodowej sieci agencji katolickich - donosi "Rzeczpospolita".

Śladami stuleci (13)

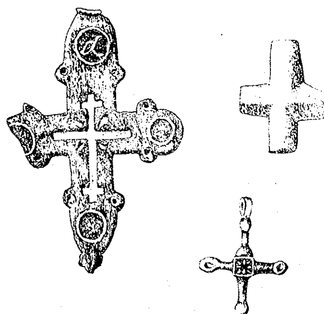
NA STROMYM BRZEGU BUGU

Do najdawniejszych i największych ośrodków życia duchowego, gospodarczego i politycznego na terytorium dzisiejszego Podlasia w IX-XIII stuleciach należały Bierestje (Brześć), Dorohiczyn (Drohiczyn), Bielsk, Mielnik, Suraż, Brańsk. Instensywnie oddziaływały, zwłaszcza na północnowschodnie obrzeża obecnego Państwa Polskiego starożytne Horodień (Grodno) i Wołkowyjesk (Wołkowysk). Wśród nich szczególne miejsce przypadło Drohiczynowi. Dzięki nadzwyczaj korzystnemu położeniu na skrzyżowaniu lądowych i rzecznych międzynarodowych szlaków począwszy już od VIII w. szybko się rozwijał i w XII-XIII stuleciach stał się znaczącym ośrodkiem międzynarodowego handlu. Docierają doń kupcy nie tylko z wybrzeża morza Czarnego, Śródziemnego czy Bałtyckiego ale nawet z miast odległej Azji Środkowej. Potwierdzają to bardzo liczne znaleziska w samym Drohiczynie i jego najbliższej okolicy monet arabskich oraz najrozmaitszych importów z VIII-X w. z różnych miast i krajów, najliczniejsze zaś z Kijowa, Nowogrodu Wielkiego i innych znacznych ośrodków Wschodniej Słowiańszczyzny. W drohickim podgrodzie rozwijają się różne rzemiosła, poczynając od swoistego garncarstwa, którego kontynuacją jest dzisiejsza srebrzystoczarna ceramika podlaska, na wyrobach złotniczych kończąc. Ta twierdza i miasto rozsiadłe po obu bużańskich brzegach wyrosły na stolicę udzielnego Księstwa Drohickiego za panowania księcia **Jaropełka Izjasławowicza** i jego syna **Wasilka** (z linii książąt turowo-pińskich).

O intensywności prawosławnego życia duchowego w średniowiecznym Drohiczynie dobitnie świadczą odkrycia archeologiczne. Polski archeolog **Krystyna Musianowicz** w swej książce "Drohiczyn od VI do XVIII wieku. Dzieje i kultura" (Białystok 1982) pisze: "Światło na życie duchowe mieszkańców rzucają liczne przedmioty kultu... Były to wszelkiego rodzaju krzyżyki, których wiele znaleziono w warstwach osadniczych grodu i osad. Krzyżyki były różne, najczęściej z brązu, małe, odlane w formach, a powierzchnie ich pokrywały proste zdobienia. Te były jednostronne nie otwierane. Do takich należy zaliczyć także okazy małe, wykonane z czarnego łupku, równoramienne, o bardzo skromnej zazwyczaj ornamentacji ograniczającej się tylko do rytego rowku obrzeżającego krawędź krzyżyka. Oprócz nich znaleziono także większe i bardziej ozdobne, które na końcach ramion w miseczkowatych zagłębieniach miały barwne oczka z emalii. Były tu także składane krzyżyki, mające wewnątrz swych połówek zagłębienia na relikwie. Ten rodzaj zdobiony białą lub czarną emalią nosiła także ludność miasta, natomiast enkołpiony nosiło duchowieństwo. Małe, nieporadnie wykonane krzyżyki z ołowiu, jako produkt tani i łatwy do wykonania, służyły zapewne uboższej ludności". Oprócz tego mnóstwa osobistych krzyżyków "greckiego" wzoru, a więc prawosławnych, znaleziono fragmenty niewielkich ikon wyrzeźbionych w łupku oraz pojedyncze egzemplarze polewanych płytek ceramicznych, którymi wykładano posadzki we wczesnośredniowiecznych cerkwiach a także szereg innych materialnych dowodów wielostronnej działalności prawosławnych chrześcijan w Drohiczynie. Warto podkreślić, że te archeologiczne znaleziska pochodzą "z różnych warstw osiedleńczych" - jak stwierdza badająca Drohiczyn i jego okolice znakomity archeolog K.Musianowicz. Pamiętać również należy, iż we wsi Podebłocie (województwo siedleckie, 110 km na zachód od Drohiczyna) odkryto trzy gliniane tabliczki z pierwszej połowy IX w. z inskrypcjami w języku greckim "NIKE" i symbolami Jezusa Chrystusa.

Powszechna chrystianizacja (krzyżyki dla zamożnych i ubogich, ikonki z łupku), obecność znacznej ilości duchowieństwa (enkołpiony), bogaty wystrój cerkwi (polewane płytki posadzkowe) i inne znaleziska archeologiczne - wszystko to wskazuje, że Drohiczyn w XI-XIII stuleciach to ośrodek prawosławny promieniujący swym intensywnym życiem duchowym na wielkie połacie Środkowego Pobuża.

Mikołaj Hajduk



Enkołpion i krzyżyki znalezione w Drohiczynie

Obozy Bractwa

<u>**Dziecięce**</u>
Dubiny: 5-14.07; 20-30.07;3-11.08
Jaczno: 5-14.07; 20-30.07
Białowieża: 1-10.08; 20-30.08
Cieplice: 29.06-12.07; 15-28.07
Dubicze Cerkiewne: 30.07-12.08
Macieszówka: 1-15.07; 15-30.07

<u>**Młodzieżowe**</u>
Białowieża
1-10.07 (wypoczynkowo-roboczy)
11-20.07 (wypoczynkowo-roboczy)
21-30.07 (językowo-roboczy, ang.)
Białystok
1-10.07 (kurs języka angielskiego)
Grabarka
15-30.07 (ikonograficzny)
Cieplice
5-15.07 (polsko-angielski)
31.07-13.08 (wypoczynkowy)
14-30.08 (dla psalmistów)
Jabłeczna
31.07-10.08 (wypocz.-roboczy)
Wojnowo
1-15.08 (wypoczynkowy)
Giżycko 15-30.07 (wypoczynkowy)
Lisiec 8-18.07 (wypoczynkowo-roboczy)
Komańcza
20.07-3.08 (wypoczynkowy)
3-12.08 (wędrowny)
Bartne 11-21.07 (wędrowny)
Zielona Góra
1-10.07 (wypoczynkowo-roboczy)
Pielgrzymka rowerowa na Św.Górę Jawor 4-16.07
Pielgrzymka do monasteru w Żyrowicach 25.06 - 5.07

Bliższe informacje na temat ofert:
Białystok, ul. Lipowa 15a godz. 9-15
tel. 2 - 65 - 28

W 50. rocznicę śmierci

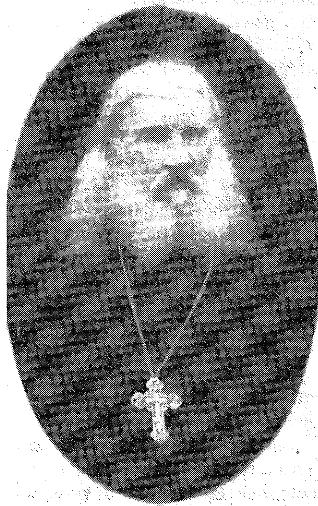
PASTERZ KONSTANTY ZNOSKO

Ojciec mój urodził się 1 czerwca 1865 r. w miasteczku Ostryno w pow. lidzkim, guberni wileńskiej. Ukończył w Wilnie Litewskie Seminarium Duchowne. Potem kolejno pełnił funkcje: psalmisty parafii Przeczystej Marii Panny w Wilnie, proboszcza i katechety parafii w Gródku w pow. wileńskim, proboszcza i katechety parafii w Wielkorycie w pow. brzeskim, inspektora cerkiewno-parafialnych szkół na terenie pow. kobryńskiego i wreszcie od 1905 r. do wybuchu wojny w 1914 r. był proboszczem i katechetą szkół parafii św. Mikołaja w Brześciu.

W 1915 r. ewakuował się z rodziną w głąb Rosji. Tam sprawował funkcję katechety, po czym został powołany do służby wojskowej na stanowisko kapelana 8. Finlandzkiego Pułku Strzelców.

Za odwagę i czyny w walce z austriacko-germańskim nieprzyjacielem został uhonorowany: orderem św. Anny III stopnia z mieczami, orderem św. Anny II stopnia z mieczami, orderem św. Włodzimierza IV stopnia z mieczami oraz złotym krzyżem napierśnym na wstędze św. Jerzego. 18 VI 1917 r., podczas natarcia nieprzyjaciela w okolicach wsi Koniuchy (w Galicji), doznał kontuzji.

W maju 1918 r. pułk został rozwiązany. Po powrocie z wojny, do chwili powrotu z Kijowa, ojciec zarządzał parafią we wsi Tielegino, orłowskiej guberni. Były to czasy pełne trwogi i niepewności: wszędzie panował porewolucyjny chaos, bezprawie i niedostatek. Parafia zubożała. W oczy zaglądał głód. Doskwierały szerzące



o. Konstanty Znosko

się choroby i epidemie, brakło leków. W połowie 1919 r., wskutek choroby na tyfus i z wyczerpania zmarła matka, osieracając dziesięcioro dzieci.

Owdowiały ojciec miał w swojej pieczy trzech nieletnich synów oraz 17-letnią córkę Olgę, która, wyrzekając się życia osobistego, bez reszty poświęciła się opiece nad ojcem i młodszymi braćmi.

Po powrocie do Brześcia, w czerwcu 1922 r. przywrócono ojcu funkcję proboszcza i katechety parafii św. Mikołaja. Trójka najmłodszych jego synów powędrowała do szkoły.

Ciężar i gorycz przeżytego, w poszukiwaniu mocy ducha, ojciec łagodził codziennym odprawianiem porannego nabożeństwa (św. Liturgii). Po nabożeństwie i skromnym posiłku, zazwyczaj zamykał się w swoim małym pokoiku i "trzymając w posłuszeństwie" pióro, pisał.

Spod pióra ojca wyszły następujące utwory i prace: **akatysty**: ku czci św. męcz. Atanazego, ihumena Brzeskiego; ku czci ikony Matki Bożej Chełmskiej; ku czci ikony Matki Bożej Żyrowickiej; **żywoty**: św. męcz. Atanazego, ihumena Brzeskiego; św. Hioba, ihumena i cudotwórcy Poczajowskiego; **służba**: ku czci św. męcz. Atanazego, ihumena Brzeskiego; **szkice historyczne**: "Książę Konstanty Ostrogski", "Wileńska Ostrobramska cudowna ikona Matki Bożej", "Latynizacja nabożeństwa prawosławnego w Kościele unickim"; "Historyczny zarys cerkiewnej unii". Rozprawa pt. "Krytyczna analiza mszy rzymskokatolickiej" znajdowała się w druku. Strawiła ją wojna.

18 VI 1943 r., wskutek zakażenia krwi i braku zaradczego środka - penicyliny, w 79 roku życia i 55 roku kapłaństwa, ojciec spoczął w Bogu. Był pasterzem obowiązkowym i czynnym, surowym i zarazem dobrotliwym. Kochał młodzież. W najbardziej nieprzyjaznych okolicznościach pozostawał nieprzekupnym.

Z osobliwą życzliwością i smutkiem żegnali go brześcianie, którzy w żałobnej procesji tworzyli półtorakilometrowy sznur. Spoczął obok cmentarnej cerkiewki, w godności protoprezbitera.

ks. **Aleksy Znosko**

Dziesięć ikon łupem złodziei

Włamanie zostało dokonane w cerkwi w Pawłach, należącej do parafii Ryboły oraz Piatieńce, cmentarnej cerkiewce należącej do parafii Topolany. Z pierwszej złodzieje wynieśli 9 cennych XIX-wiecznych ikon i Ewangelię, z drugiej jedną ikonę. Grabież miała miejsce najprawdopodobniej w ostatnim tygodniu maja.

- Włamania musieli dokonać wysokiej klasy "specjaliści" - mówi proboszcz parafii w Rybołach ks. **Grzegorz Sosna**.

- Robotę zrobili z precyzją i znawstwem. Zatarli za sobą maksymalnie wszelkie ślady. W cerkwi zostawili porządek. Sięgnęli po to, co było najcenniejsze, czyli po ikony, które były zawieszone pod samym sufitem. Umieściliśmy je tam, by nie rzucały się w oczy i by trudno było do nich sięgnąć.

W parafii Ryboły istnieje sześć obiektów sakralnych - cztery cerkwie i dwie kaplice. Najprostsze, przeciwalarmowe zabezpieczenie jednego obiektu kosztowałoby 15 mln zł, wszystkich 90 mln. Kraty i zamki, jak się okazuje, nie stanowią żadnej przeszkody przy forsowaniu cerkwi. O skuteczności alarmów trudno jeszcze mówić.

Najbardziej jednak niepokoi fakt abolutnego braku skutecznego działania policji. Cerkwie są ogołacane z tego co jest w nich najcenniejsze w wymiarze duchowym, materialnym i kulturowym. Tymczasem sprawcy czynów wciąż pozostają bezkarni.

(ar)

Początki asyryjskiego uchodźctwa sięgają pierwszych wieków naszej ery. Są ściśle związane z chrześcijaństwem. Nowa wiara zmobilizowała naród do niezwykle aktywnego życia duchowego i intelektualnego. Rozkwit literatury religijnej, prawniczej i przyrodniczej, dostarczał dodatkowych bodźców do głoszenia nauk ewangelicznych nawet w krajach odległych od macierzystych siedzib mezopotamskich. Asyryjscy misjonarze świetnie organizowali pracę misyjną. Gdziekolwiek powstawało biskupstwo, zakładali tam szkołę z biblioteką i szpital. Znani byli ze swych umiejętności technicznych, wiedzy i znajomości medycyny. Podobnie jak współcześni misjonarze, łączyli edukację i usługi medyczne z pracą religijną, osiągając dzięki temu wielkie sukcesy wśród narodów Wschodu.

Asyryjczycy, naród o bogatej i znaczącej w dziejach cywilizacji przeszłości, należy dziś do bodaj najmniej znanych narodów w świecie.

Żyjąc w odosobnieniu w krajach Bliskiego Wschodu nadal za swą wiarę i narodowość płaci najwyższą ofiarę. W południowej Turcji wzmogły się np. ostatnio antychrześcijańskie groźby oraz ataki na wioski i klasztory. Niemal codziennie giną tam niewinni i bezbronni ludzie. Pokojowe protesty asyryjskich imigrantów na Zachodzie jeszcze bardziej zwiększają ksenofobię kurdyjskich i tureckich fanatyków i nacjonalistów i jak dotąd, nie wywołują poważnego współczucia wśród Europejczyków.

MICHAEL ABDALLA

Michael Abdalla, Asyryjczyk osiadły w Poznaniu przedstawia w swoim szkicu ewengelizacyjną działalność Asyryjczyków w czasach, kiedy na ziemie Słowiańszczyzny nie docierały jeszcze żadne misje chrystianizacyjne. Wówczas przodkowie jego narodu z wielkim poświęceniem głosili wiarę Chrystusową na różnych obszarach ówczesnego świata, docierając m.in. do Indii i Chin.

Redakcja

Śladami asyryjskich misjonarzy

INDIE CHRZEŚCIJAŃSKIE OD DWÓCH TYSIĘCY LAT

Najstarsze wzmianki o asyryjskich głosicielach Ewangelii na południu subkontynentu indyjskiego pochodzą z I w. Mezopotamscy misjonarze docierali tam przetartymi już szlakami wodnymi lub lądowymi, które od dawna łączyły ich ojczyznę z Indiami. Pierwsza jednak, zorganizowana grupa misjonarzy licząca 400 osób stanowiących 72 rodziny, pochodziła z Edessy (dziś Urfa w Turcji). Udała się na półwysep Malabarski w 345 r. Na jej czele stanął biskup Józef Urhojo i hrabia Tuma (Tomasz) Kanaanita. Było to w 20 lat po Soborze Nicejskim (325 r.), który oficjalnie przyznał Indie Patriarchatowi Antiochii. Przybysze zostali przyjęci przez ówczesne władze Malabaru ze wszystkimi honorami, czego dowodem była lista kilkudziesięciu przywilejów wykutych na miedzianej tablicy, zrównujących ich prawa z prawami miejscowych notabli. Przydzielono im ziemię i służbę. Źródła donoszą, iż potomkowie owych przybyszów unikali mieszania się przez małżeństwa z tubylcami, dzięki czemu do dnia dzisiejszego zachowali jakoby stare imiona i sentymentalne wspomnienia o kraju przodków oraz doktrynalne, a częściowo również i językowe, więzi z antiocheńską stolicą. Powszechnie nazywani są dziś Kanaanitami, od nazwiska protoplasty dynastii, wspomnianego Tomasza Kanaanity.

Założone w Indiach gminy chrześcijańskie były co jakiś czas zasilane przez kolejnych emigrantów asyryjskich z Mezopotamii. I tak około 774 r. biskup Tomasz z gromadą swych towarzyszy oraz z ich rodzinami pożeglował z Mezopotamii do Malabaru. Zaś w 825 r. śladami biskupa Tomasza wyruszyła następna fala misjonarzy prowadzona przez dwóch biskupów: Mar Szapura i Mar Peroza oraz handlowca Sabriszo. W przeciwieństwie do pierwszej, ostatnie dwie grupy stopniowo wymieszały się z tubylcami, co miało korzystny efekt na szerzenie się chrześcijaństwa wśród Hindusów malabarskich. Dalsze grupy docierają tam w wieku X i następnych. Ale największa bodaj rzesza emigrantów asyryjskich szukała tam schronienia w XIV wieku na skutek masakr i spustoszeń, które siały w Mezopotamii i Azji Środkowej hordy Tamerlana. **Można mówić o prawie ciągłej emigracji Asyryjczyków do Indii aż do końca XIV wieku.** W 1503 r. w prowincji Malabar żyło 30 tysięcy rodzin świadomych swej przynależności kulturalnej i religijnej do spuścizny asyryjskiej.

Z biegiem lat chrześcijanie malabarscy tak wrośli w siłę, że zapragnęli niepodległości politycznej i ustanowili nawet własną chrześcijańską dynastię królewską, którą radżowie Koczczi zdołali jednak pokonać na krótko przed inwazją Portugalczyków. **Przybycie Portugalczyków zakłóciło dynamiczny dotąd rozwój chrześcijaństwa w duchu asyryjsko-antiocheńskim. Po opanowaniu wybrzeża malabarskiego w 1498 roku z inkwizycyjną wręcz surowością odnosili się do chrześcijańskich tubylców. "Opornych" dostojników antiocheńskich palono na stosach. Ofiarą tej krucjaty padły też klasztory i biblioteki. Największą jednak stratą było unicestwienie całej archiwalnej dokumentacji Kościoła. Surowe rozporządzenia Portugalczyków przewyższały nawet w tym względzie wandalizm hord mongolskich na Bliskim Wschodzie. Dopiero pojawienie się Holendrów w 1665 r. przyniosło pewną ulgę, pozwalającą zachować i utrzymywać dalsze kontakty z asyryjską macierzą.**

Szacuje się, że liczba potomków pierwszych chrześcijan w Indiach, zwanych "syromalabarami" lub "chrześcijanami św. Tomasza", wynosi obecnie około 4 mln. Należą oni do różnych odłamów Kościoła asyryjskiego: "jakobickiego", "nestoriańskiego", "chaldejskiego". Posiadają 1300 kościołów, 4 klasztory, 2 uniwersytety, 720 szkół różnego szczebla i 1500 szkółek niedzielnych. Kościołem kieruje 2 arcybiskupów i 10 biskupów. Pod ich dobrą opieką znajdują się też mauzolea wielu dostojników Kościoła rodem z Mezopotamii, w tym 40 świętych i błogosławionych oraz jednego patriarchy Antiochii, który zmarł tam w 1932 roku.

Stało się zwyczajem, że hierarchowie

Kościoła z Bliskiego Wschodu składają swoim współwyznawcom w Malabarze oficjalne i robocze wizyty. Są one pełne przeżyć i wzruszeń. Jedna z ostatnich wizyt na najwyższym szczeblu miała miejsce w dniach od 2 lutego do 24 marca 1982 r. Złożył ją obecny patriarcha Syryjskiego Kościoła Ortodoksyjnego Antiochii, **Mar Ignatios Zakka I Iwas**. Delegacja była podejmowana przez ówczesne najwyższe władze Indii, w tym prezydenta **Neelam Sanjiva Reddy** i premiera **Indirę Ghandi**. W ostatnich latach kontakty te poszerzają się dzięki wycieczkom organizowanym przez emigrantów asyryjskich z Europy Zachodniej oraz dyplomatom indyjskim, którzy odbywają swą służbę w krajach Bliskiego Wschodu. Ambasador Indii w Syrii (1985 r.) uznał niemal za swój obowiązek złożyć oficjalną wizytę swojemu patriarsze w Damaszku, wspomnianemu Iwasowi, podczas której podkreślił swoje asyryjskie korzenie. Następnie wybrał się do syryjskiej prowincji al-Hasake, gdzie był przyjmowany z wielkimi honorami przez licznie mieszkających tam Asyryjczyków.

MISJONARZE ODKRYLI CHINY DLA EUROPY?

Działalność asyryjskich misjonarzy w Chinach jest ogólnie znana, choć nie do końca zbadana. Według asyryjskich legend mieli oni ponoć dotrzeć tam już w I w. Na pewno w 411 r. istniała w prowincjach północno - wschodnich Chin diecezja asyryjska, a w sto lat później utworzono drugą. Właśnie to asyryjskim misjonarzom udało się w 552 r. przemycić w swoich laskach chińskie jedwabniki, które następnie przekazali cesarzowi Justynianowi w Konstantynopolu. **Nie bez racji krążą wśród Asyryjczyków opinie, że jakoby to ich misjonarze odkryli Chiny dla Europy.**

Pod koniec VII w. nowa religia miała bardzo wielu wyznawców i zwolenników w dziesięciu prowincjach chińskich. Z 1076 r. pochodzi wzmianka o dwóch klasztorach asyryjskich, jednym w Si-ngan-fu, drugim w Czengtu. W XIII zaś wieku w mieście Jang-czau-fu istaniały trzy kościoły. Metropolita prowincji Kian-su, Mar Sergiusz, piastujący również urząd na dworze Kubilaja, wybudował w 1281 r. aż siedem klasztorów. Nawet jeden z patriarchów "nestoriańskich", Jahballa III (1280-1317), był chińskim Ujgurem, urodzonym w Koszang w 1245 r.

"Nestorianizm" przetrwał w Chinach do późnego średniowiecza. Wynika to jasno m.in. z relacji podróżników. Marco Polo pisał o skupiskach asyryjskich spotykanych na początku XIV w. w piętnastu chińskich miastach.

O wspaniałej przeszłości gmin chrześcijańskich w Państwie Środka świadczy chociażby odkryty w 1625 r. w miejscowości Si-ngan-fu pomnik z czarnego marmuru o wymiarach: wysokości - 3,2 m, szerokości - 1,4 m, grubości - 0,3 m i wadze 1728 kg. Widniejąca na nim inskrypcja składała się z 1900 znaków chińskich i 70 słów asyryjskich. Napis wymienia imiona 128 osób, w tym metropolity Chin - Adama. Czytamy też, że "wykształcony" cesarz Tai-Tsung (627-659) przyjął w 635 r. pewnego mnicha wielkiej cnoty, który "przyniósł prawdziwe Pisma". Cesarz przeczytał jego księgi i rozkazał rozpowszechnić je w swoim królestwie. Trzy lata później został ogłoszony dekret rozkazujący władzom lokalnym w okręgu L-ning-gang zbudować klasztor dla tego świętego człowieka i 20 mnichów. Napis informuje też, że ów monument został wykonany i odsłonięty 4 lutego 781 r. w mieście Singanfu (Czang-an, dawna stolica Chin), w obecnej prowincji Szensi w środkowych Chinach. Wierną kopię obelisku wykonał holenderski członek Brytyjskiego Towarzystwa Królewskiego i przetransportował do Nowego Jorku. Umieszczono ją 16 czerwca 1908 r. w tamtejszym Muzeum Sztuki.

Prześladowania chrześcijan w Chinach zaczęły się w IX w. Najbardziej dotkliwe ciosy spadły jednak na nich w XIV w. Po przejęciu władzy w Chinach przez dynastię Ming (1369 r.) rozpoczęła się fala bezlitosnego prześladowania obcych religii. Zakończyła się całkowitym wyparciem chrześcijaństwa z Chin z nadejściem nowego stulecia, podczas gdy Tamerlan wypełniał podobną niszczycielską misję w Azji Środkowej. Wielu zginęło bądź uciekło do Indii. Sądzi się jednak, że nadal żyje ich w Chinach, według szacunkowych danych, blisko 11 mln, tworząc 10 oddzielnych wspólnot wyznaniowych.

Uważa się, że najbardziej widocznym reliktem "nestorianizmu" w sercu Azji jest przetrwanie pewnej formy jego obrządku w lamaizmie tybetańskim - zwyczaj używania wody święconej, kadzidła i szat lamy, będących prawie wierną kopią stroju liturgicznego "nastoriańskiego" biskupa. **(cdn.)**

Michael Abdalla

Listy do redakcji

Z błogosławieństwa Patriarchy Moskiewskiego i Wszech Rusi Aleksieja II przez cały 1993 rok żeński monaster pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Grodnie obchodzi swój jubileusz w związku ze 150-leciem wejścia do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Święty Synod Cerkwi Białoruskiej na swym posiedzeniu 10 maja 93 r. wyznaczył datę jubileuszu na dzień 1 lipca 1993 roku, na święto ikony Matki Bożej Bogolubskiej.

Czego doświadczył monaster na przestrzeni minionych 150 lat? Odbudowę klasztoru po zlikwidowaniu unii i wprowadzenie doń prawosławia, przeniesienie go w 1901 r. do Krasnego Stoku (Różanego Stoku k/Dąbrowy Białostockiej); wpływ mirry i ikony Matki Bożej Włodzimierskiej; I wojnę światową i niszczący wybuch bomby, która zburzyła prawie do fundamentów centralną świątynię klasztoru pod wezwaniem Narodzenia Naświętszej Marii Panny; odbudowę zniszczonego monasteru i zorganizowanie sierocińca oraz seminarium cerkiewno-nauczycielskiego, apteki, ambulatorium, warsztatów a także stowarzyszenia prawosławnych sióstr; umocnienie i skorygowanie życia wewnątrz zakonu oraz przekształcenie jego aspektu zewnętrznego za czasów słynącej mądrością życiową przeoryszyni schimoihumenii Gabryeli (Rysickiej); okrutną likwidację i zburzenie klasztoru w latach panowania bezbożnictwa i totalitaryzmu, wypędzenie zakonnic; ponowne odrodzenie w nim życia duchownego po upływie 32 lat, na przestrzeni których z burzącą wszystko siłą panoszyło się tu Ochotnicze Stowarzyszenie Wspierania Armii, Awiacji i Floty, zaś po nim zaiste wojujące bezbożnictwo w postaci Muzeum Ateizmu i Religii, które do dziś święci swoje "pyrrusowe" zwycięstwo.

Ale Pan Bóg pohańbiony nie bywa. Każdy w swoim czasie otrzyma należną zapłatę. I święty przybytek po osiągnięciu swego 150-lecia nie lęka się wrogich knowań wokół jego powrotu, bo jako z NIM jest Bóg! z nim jest Matka Boska Opiekuńcza i Jej Wstawiennictwo przed Bogiem. Prosimy wszystkich Was modlitwą uczcić jubileusz 150-lecia Monasteru.

Siostry monasteru z Grodna

Szanowna Redakcjo!

Zamieszczona w numerze 4 z br. "Przeglądu Prawosławnego" notatka o kalendarzach w Kościołach prawosławnych kryje nieprawidłowości. Otóż Kościół prawosławny nie ma nic wspólnego z kalendarzem gregoriańskim.

Jeśli prawosławni świętują według "nowego stylu" - nie oznacza to wcale, że według kalendarza Grzegorza XIII ustalonego w 1582 r.

Z kalendarzem gregoriańskim prawosławni nie mają nic wspólnego.

Historycznie sprawa wygląda następująco: idealnym kalendarzem byłby kalendarz utworzony na podstawie roku zwrotnikowego. Rok zwrotnikowy jest to okres czasu upływający pomiędzy przejściami słońca przez punkt równonocy wiosennej i wynosi on 365. 242198 dni. Rok kalendarzowy musi zawierać całkowitą liczbę dni, tak aby zaczynał się zawsze o tej samej porze dnia (we współczesnych kalendarzach o północy).

Powstaje więc problem pogodzenia długości roku kalendarzowego ze zwrotnikowym.

Najprostszy był kalendarz egipski i liczył 365 dni. W porównaniu z rokiem zwrotnikowym różnica wynosiła 0. 242198 dnia czyli około jednego dnia na cztery lata.

Kalendarz juliański liczy 365. 249999 dni, tzn. jest dłuższy o ponad 11 minut od roku zwrotnikowego (co daje nie cały dzień na 100 lat).

Natomiast rok w kalendarzu gregoriańskim liczy 365. 2425 dnia i jego niedokładność w stosunku do roku zwrotnikowego, wynosi około 26 sek (co daje ok. 1 dnia na 3000 lat).

Ponieważ używany dotąd w Kościele prawosławnym kalendarz juliański wykazuje obecnie różnicę 13 dni w stosunku do pór roku a i kalendarz gregoriański jest również daleki od doskonałości i dlatego też na ogólnoprawosławnej konferencji w Konstantynopolu w r. 1923 zaakceptowano tzw. nowy kalendarz wschodni.

W tymże roku stał się on podstawą reformy kalendarzowej w Grecji, gdzie najdłużej używano kalendarza juliańskiego w rachubie cywilnej.

Nowy kalendarz wschodni liczy 365. 242222 dnia co w porównaniu z rokiem zwrotnikowym daje różnicę zaledwie 0.000024 dnia tj. około 2 sek. Jest to więc kalendarz przeszło dziesięciokroć dokładniejszy od gregoriańskiego.

Na konferencji w Konstantynopolu przyjęto, że w okresie przejściowym każdy lokalny Kościół prawosławny może posługiwać się według własnego uznania kalendarzem juliańskim (stary styl), lub nowym kalendarzem wschodnim (nowy styl).

Natomiast w tymże okresie przejściowym święta Wielkiej Nocy i inne święta ruchome z Wielkanocą związane całe prawosławie obchodzi jednocześnie, a mianowicie według starego stylu (Paschalii Wschodniej).

Tak więc Kościół prawosławny stał się posiadaczem najdokładniejszego kalendarza świata. Daty nowego kalendarza wschodniego i kalendarza gregoriańskiego są zgodne aż do roku 2799. Dopiero w r. 2800 od Narodzenia Chrystusa wystąpi między nimi różnica jednego dnia. Mimo to należy odróżniać oba kalendarze od siebie i jest błędem twierdzenie, że nowy styl w kościelnym kalendarzu prawosławnym jest kalendarzem gregoriańskim.

Michał Bajko

Droga Redakcjo

Będąc w cerkwi w Staro-Korninie widziałam nad drzwiami kajdanki. Chętnie poczytałabym w Waszym miesięczniku o wydarzeniu związanym z tymi kajdankami.

Myślę także, że powinniście napisać o walce o Cerkiew w okresie międzywojennym we wsi Staro-Kornin - o heroizmie, solidarności parafian, dzięki której nie udało się przedwojennym władzom zamknąć Domu Bożego. Zemszczono się w inny sposób, zabierając plebanię i skazując batiuszkę na tułaczkę.

Wiera Tkaczenko
Siedlce

Serdecznie dziękuję za przesłanie mi nr 10(88) "Przeglądu Prawosławnego". Najbardziej wdzięczny jestem za uwagi od Redakcji.

Dalej uważam, że Ziemia Podlaska jest tragiczna, a notowane w wielu środowiskach praktyczne próby współżycia poszczególnych nacji są normalną potrzebą ludzką (nie należy ich niszczyć). Niedawno mieliśmy pogrzeb Pani Teofili Hornowskiej - prawosławnej, wspaniałego człowieka, gdzie w eksportacji brali udział ks. proboszcz Huszlewski i ks. proboszcz parafii prawosławnej z Białej Podlaskiej i poważna ilość mieszkańców katolików. Wspólnie prowadzono modlitwy liturgiczne i wszyscy byli usatysfakcjonowani.

Nie pochwalam akcji "Wisła" i burzenia cerkwi. Należy zdecydowanie je potępić. Nie spotkałem również w literaturze aprobaty wydarzeń.

"Proponujemy zapomnieć"... Nie chodzi o zapomnienie a wzajemną miłość wszystkich ludzi, niezależnie od religi, kultury, narodowości i historii.

Ziemia ta sama wspólna, nasza. Niemcy mówią "Heimat" i "Vaterland". My najlepiej czujemy - nasza ziemia, bo nasza i tylko nasza, Polaka, Białorusina, Żyda i tego co uważa ją za swoją czynem, sercem i duszą, bez wywyższania się, agresji, a przede wszystkim wzajemnego równouprawnienia.

Uważam, że bardzo potrzebne jest nam, rozbrojenie serc naszych z wzajemnej nienawiści bliźniego, pamiętać w całej rozciągłości o zasadzie miłości bliźniego i codziennej modlitwie... "I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...".

Żyjemy na tej samej ziemi, obok siebie i winniśmy kształtować życie tak, aby nam wszystkim razem było dobrze. Inna kultura, inny język, podobna (bo chrześcijańska) religie nie powinny być żadną przeszkodą.

To są moje własne odczucia.

Z głębokim poważaniem.

Józef Sokołowski
Huszlew

Listy do redakcji

Szanowny Panie Saładiak

Czytając Pana publikację ma się wrażenie, jakoby w Polsce nie było żadnych innych mniejszości narodowych oprócz oczywiście ukraińskiej, a gdzie Pan podział Białorusinów, Łemków, czy ich w Polsce nie ma, a może to są wg Pana już Ukraińcy, oczywiście wyznania grecko-katolickiego, unickiego, albo jak kto woli bizantyjsko-ukraińskiego.

Zastanawiające jest, w czyim Pan imieniu fałszuje i niszczy prawdę, chcąc w niecnym interesie podporządkować inne mniejszości narodowe i ich religię prawosławną. Łemkowie nie raz w swej historii doświadczyli "dobroci" swych braci Ukraińców, lecz nie jest to czas na rozdrapywanie ran historii. Zapraszam Pana do Żdyni na łemkowską Watrę, a przekona się Pan, że Łemkowie żyją i żyć będą razem z prawosławną wiarą. Na dowód tego w dniach 21-23 maja 1993 roku w Krynicy odbył się II Światowy Kongres Łemków.

Panie Saładiak, pisze Pan że greckokatolicyzm to wiara naszych ojców, ale zanim podpisano haniebną Unię w 1596 roku, to najpierw było prawosławie (tylko 5 biskupów podpisało unię z Rzymem). W interesie katolicyzmu leży rozbijanie prawosławia. I w 1596 roku właśnie udało się podzielić częściowo narody wyznania prawosławnego. Ale my prawosławni jesteśmy cierpliwi, "nawiedzonych" się nie boimy.

Z poważaniem
Michał Hajtko

Pragnę prosić w imieniu Jego Ekscelencji, biskupa prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej Abla o dokonanie spostowania mylnie podanej informacji ("PP" nr 5/95) o następującej treści:

"Młodzi Ukraińcy w Polsce powołali na zjeździe w Przemyślu Unię Młodzieży Ukrainskiej przy ZUwP. Gośćmi zjazdu byli prawosławni hierarchowie, biskup Abel i biskup Adam oraz bp Iwan Martyniak...".

Obaj nasi biskupi otrzymali oficjalne zaproszenia na tę uroczystość, lecz w niej nie uczestniczyli. Biskup Abel w tym czasie był nieobecny w kraju.

Z szacunkiem
Sekretarz kancelarii biskupiej
ks. Aleksy Andrejuk

Jakże święty i przepiękny jest dla mnie ten dzień; obudziłem się modląc.

CIERPIENIE i POEZJA

Literatura rosyjska epoki romantyzmu jest reprezentowana przez całą plejadę wybitnych i oryginalnych twórców. Nietypowością swego losu i tematyką utworów zwraca na siebie uwagę **Iwan Kozłow.**

Kozłow urodził się w 1779 roku. Jako poeta zadebiutował dopiero mając 42 lata. Prawie od razu stał się poetą nie mniej znanym niż Puszkin. Wiele o nim pisała krytyka literacka, a wydawcy wręcz zabijali się, prosząc o wiersze do swych almanachów.

Co skłoniło 42-latka do zwrócenia się ku liryce? Literaturoznawcy jednoznacznie wiążą ten fakt z wydarzeniami z osobistego życia Kozłowa.

W 1821 roku Kozłow ciężko zachorował. Najpierw choroba sparaliżowała nogi, zaraz potem zupełnie oślepł. Cierpienie wyzwoliło w nim dar poetycki. Jego liryka, wyróżniająca się spośród "romantycznego tła" dźwięcznością i wyrazistością obrazów, ma szczególnie dużo wspólnego z twórczością **Żukowskiego**. Wiersze i poematy, choć przesycone elegijnym smutkiem, były jednak łagodzone chrześcijańską wiarą i nadzieją. Młodzieńcze dążenia do ziemskiego szczęścia, zastąpiła w nim nadzieja na lepsze życie pozagrobowe.

W interesujący sposób powstawały utwory poety. Pracując nad nimi niezmiernie dużo, nie miał on równych szans z przyjaciółmi po piórze. Nie mogąc "ubierać" swych myśli w słowo pisane, musiał wszystkie swe "brudnopisy" trzymać w głowie. A pamięć miał nieprzeciętną. Opowiadano np., iż znał na pamięć cały Nowy Testament.

Spośród poematów największą sławę przyniósł Kozłowowi, napisany w 1825 r., "Mnich" ("*Czerniec*"). W utworze tym autor dał kompromisowe ujęcie postaci bohatera byronicznego: wola walki o osobiste szczęście jednostki, prawo do zemsty za doznane krzywdy, splatają się z duchem chrześcijańskiej pokory i religijną egzaltacją.

Z poematów Kozłowa, jak też Puszkina i Byrona, czerpał później Lermontow, pisząc swe młodzieńcze poematy i powieści poetyckie.

Kozłow powszechnie znany jest również jako utalentowany tłumacz. Tłumaczył m.in. Scotta, Byrona, Dante'go, Ariosta, a także Mickiewicza, którego był gorącym wielbicielem. To on przełożył na język rosyjski całe "Sonety Krymskie". Mickiewicz z kolei zadedykował mu "Farysa".

Niektóre wiersze i tłumaczenia Kozłowa stały się, po napisaniu do nich muzyki, znanymi pieśniami rosyjskimi. Tak stało się np. z przekładem wiersza Moore'a "Wieczorny dzwon" ("*Wieczernij zwon*").

Choroba poety stopniowo stawała się coraz cięższa, nie dając mu spokoju ani dniem, ani nocą. Bywało, iż wpadał w rozpacz. Ostatecznie jednak, jak pisał do Żukowskiego "Wiara ognistym swym strumieniem ożywiała serce cierpiętnika" i poeta uznał swe cierpienie za dar od Boga. Jego modlitwy stały się tak płomienne, iż zadziwiał nimi nie tylko swych przyjaciół - poetów ale i spowiadających go duchownych.

Mężnie przeciwstawiając się tragicznemu losowi, poeta odnajdywał pocieszenie w przyjaźni. W jego domu często spotykali się Żukowski, Wiaziemski, Tiutczew, Gniedicz. On sam z kolei odwiedzał salony literackie ówczesnego Petersburga. Wożono go wówczas, zawsze modnie ubranego i wciąż błyskotliwego, na wózku inwalidzkim. Sposób bycia poety powodował, iż nie stawał się mimo to nikomu ciężarem. W tym wózku widywano go w cerkwiach, szczególnie często w Soborze Isaakijewskim. Czasami wózek wprowadzano do ołtarza.

Życie domowe Kozłowa było równie przykładne. Rano i wieczorem ktoś z domowników obowiązkowo odczytywał modlitwy. Ojciec duchowy często go spowiadał i udzielał Komunii świętej, szczególnie wtedy gdy nie mógł on już wyjeżdżać do cerkwi. Niech charakterystyce poety pomogą fragmenty dziennika pisanego pod dyktando przez jego córkę.

"Miałem radość niebiańską - przyjmowałem Komunię świętą. Pan nasz Jezus Chrystus widzi mą duszę", "Jakże święty i przepiękny jest dla mnie ten dzień; obudziłem się modląc", "Poszedłem spać w wierze, nadziei i miłości do Zbawiciela mego".

Iwan Kozłow zmarł w 1840 roku. Trzy lata przed nim skończył swą drogę życiową Puszkin, rok po nim Lermontow. Wielcy romantycy rosyjscy odchodzili jeden po drugim - została po nich wielka poezja.

Jarosław Charkiewicz

Modlitwa na cerkwisku

Już przed 1560 rokiem w Kleszczelach były dwie prawosławne parafie: św. Mikołaja i św. Jerzego. Do parafii św. Jerzego należała trzecia część Kleszczel, wsie Dobrywoda i Kuraszewo. W 1826 r. przyłączono ją do parafii św. Mikołaja.

Cerkiew częściowo odnowiona, po sprofanowaniu przez okupantów w okresie I wojny światowej, spłonęła w czasie pożaru ulicy Kościelnej w 1924 roku. Nie została odbudowana. I chociaż mija już 70 lat od tego wydarzenia, w świadomości kleszczelowskich wiernych trwa żywa tradycja istnienia *Jurijewskiej* cerkwi. Cerkwisko jest pieczołowicie utrzymane: pobielone kamienie, ułożone na kształt krzyża wskazują na położenie i zarys fundamentów cerkwi. A nieustająca modlitwa na tym świętym miejscu, niezależnie od zewnętrznych przeszkód i okoliczności trwa nadal.

Na św. Jerzego, 6 maja, wierni wznoszą modlitwy do św. wielkomęczennika Jerzego w cerkwi. Po Liturgii św. wyrusza procesja na miejsce, gdzie jeszcze w 1924 r. stała cerkiew św. Jerzego.

Niestety nie na wszystkich znanych cerkwiskach na Białostocczyźnie jest podobnie, np. w Bielsku Podlaskim, gdzie stały cerkwie św. Mikołaja (do 1941 r.), Św. Trójcy (do 1851 r).

Doroteusz Fionik Fot. autora



LAUREACI FESTIWALU

Jury XII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej Hajnówka'93 pod przewodnictwem prof. **Romualda Twardowskiego** pracowało w składzie: **Marczella Erigina, Elżbieta Gryń-Stasik**, ks. dr **Mikołaj Lenczewski**, prof. **Wiktor Rowdo**, ks. **Jerzy Szurbak i Jerzy Wiesław Zawisza.**

Zostały przyznane miejsca i nagrody:

W kategorii chórów wiejskich parafialnych za najlepszy uznano **młodzieżowy chór parafii Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny z Zabłudowa pod dyrekcją Weroniki Bartunowej.** Nagrodę (5 mln zł) ufundował arcybiskup diecezji białostockiej i gdańskiej **Sawa.**

W kategorii chórów miejskich parafialnych pierwsze miejsce zajął **młodzieżowy chór parafii św. Mikołaja w Białymstoku pod dyrekcją Aleksandra Łysynkiewicza.** Chór otrzymał nagrodę (15 mln zł) od Metropolity Warszawskiego i całej Polski **Bazylego.**

Kategoria chórów innych i mamy dwóch laureatów pierwszego miejsca - **chór diecezji białostocko-gdańskiej pod dyrekcją ks. Bazylego Dubeca**, uhonorowany przez przewodniczącego Rady Miasta Hajnówka (15 mln zł) oraz **chór Swiato-Pokrowskoho monasteru z Charkowa pod dyrekcją W. Bojko na Ukrainie**. Chór wyjeżdża z nagrodą (12 mln zł) Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku.

Kategoria chórów świeckich amatorskich i znów dwie równorzędne pierwsze nagrody po 20 mln zł. Laureatem jest **chór Akademii Medycznej w Białymstoku prowadzony przez Bożenę Sawicką**, uhonorowany przez Fundację Wspierania Rozwoju Kultury Prawosławnej i **chór Domu Kultury Kolejarzy pod dyrekcją Nikołaja Trofimiuka z Brześcia na Białorusi** - nagroda Wojewody Białostockiego.

Przesłuchania w kategorii chórów świeckich zawodowych zaowocowały również przyznaniem dwóch pierwszych nagród. Nagrody otrzymują: **Państwowy Chór im. G. Szyrmy z Mińska na Białorusi prowadzony przez Ludmiłę Jefimową** - nagroda Ministra Kultury i Sztuki (35 mln zł) i **Państwowy Chór Kameralny "Kijów" z Kijowa pod dyrekcją Mikołaja Gobdycza** - nagroda prezesa Polskiego Radia (30 mln zł).

Jury wyróżniło następujących dyrygentów: **Angelinę Akulenko, Andrzeja Boubleja**, ks. **Bazylego Dubeca, Łarysę Hustawaj, Małgorzatę Januszewską**, ks. **Michała Niegierewicza, Oresta Ortyńskiego**, i **Jana Połowianiuka.**

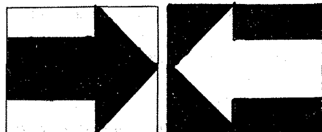
Wójt gminy Hajnówka przyznał swoją nagrodę **chórowi soboru Świętej Trójcy w Hajnówce** (10 mln zł).

Fundacja Wspierania Rozwoju Kultury Prawosławnej uhonorowała **chór żeński z Białegostoku prowadzony przez Annę Makac** (10 mln zł), zaś wszystkim chórom parafialnym i chórowi Bractwa Prawosławnego z Mińska ufundowała instrumenty klawiszowe.

Burmistrz miasta Hajnówki przyznał swoją nagrodę **chórowi Radia i Telewizji z Krakowa**, zaś dyrektor Festiwalu **chórowi "Sredets" z Bułgarii.**

Zarząd gminy Narwi nagrodę pieniężną i album A.Bujaka przekazał **Annie Derevjanikowej.**

ZBLIŻENIA



Olga: panna, 34 lata, po studiach, mieszka w dużym mieście wojewódzkim, pragnie założyć rodzinę, pozna pana prawosławnego w wieku do 40 lat.

Nasz adres: "Przegląd Prawosławny", ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok. Prosimy umieszczać na kopercie dopisek "Zbliżenia". W przypadku odpowiedzi na ofertę, należy umieścić pseudonim osoby, której ofertę zamieszczamy, np. Olga. Opłata za zamieszczenie anonsu wynosi 40 tys. zł.

Prosimy przesyłać ją na numer konta: **PBK I/O Białystok 370406-208477-136** z dopiskiem "Zbliżenia" lub wpłacać bezpośrednio w siedzibie redakcji.

Na Zjeździe Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego wybrano nowe władze. Przewodniczącym Towarzystwa został **Jan Syczewski**. Dotychczasowego, wieloletniego przewodniczącego - **Aleksandra Barszczewskiego** uhonorowano tytułem Przewodniczącego Honorowego.

Regionalny "Kurier Poranny" nagłaśnia nieporozumienia zachodzące wśrod działaczy białoruskich w Polsce. Tego problemu dotyczy duży tekst "Wojna na >Niwie<" (KP 102/93). W tym samym numerze "Kuriera" na tej samej stronie, Międzynarodowemu Festiwalowi Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce poświęcono siedem zdań.

Odbył się **II Światowy Kongres Łemków**. Miejscem Kongresu była Krynica Górska. Polscy Łemkowie zostali wysiedleni z zachodnich Karpat w ramach akcji "Wisła" i mieszkają w rozproszeniu.

Na przyszły rok szykują się uroczyste obchody 50. rocznicy bitwy na Monte Cassino. Towarzyszące świeckim ceremoniom uroczystości religijne mieć będą ekumeniczny charakter. W szeregach polskich walczyli o Monte Cassino walczyli katolicy, prawosławni, ewangelicy, żydzi i muzułmanie.

Odmładza się Kościół rzymskokatolicki. 75-letniego przeora klasztoru Paulinów na Jasnej Górze zastąpił 47-letni ojciec **Szczepan Kośnik**. Sekretarzem Episkopatu Polski został 58-letni biskup **Tadeusz Pieronek**, góral z pochodzenia. Funkcja ta w polskim Kościele rzymskokatolickim ma wyjątkowo duże znaczenie. Sekretarz załatwia najważniejsze sprawy bieżące Kościoła, koordynuje prace Episkopatu, często reprezentuje Kościół w rozmowach z władzami państwowymi.

Według respondentów OBOP-u korupcja szerzy się wśród najwyższych urzędników w państwie. Najbardziej skorumpowani są - zdaniem badanych - członkowie rządu i posłowie. Badani twierdzą, że wszystkie pokomunistyczne rządy (Mazowieckiego, Bieleckiego, Olszewskiego i Suchockiej) były jednakowo skorumpowane i żaden z nich nie wyróżnił się "pod względem walki z korupcją".

Bardzo ponura ale trafna uwaga **Stanisława Tyma**, felietonisty tygodnika "Wprost": "W tej rozpaczliwej, kłamliwej, ponurej codzienności komuny było w nas wszystkich (poza kilkoma tysiącami właścicieli PRL) przekonanie, wiara, nadzieja - ba! pewność, że to minie, że to chwilowo tylko i choć ta chwila strasznie długa, to przecież komuna padnie. Bo wiedzieliśmy, że jest inny świat niedaleko, świat demokracji parlamentarnych, świat sensu, ładu i porządku, gdzie rządzi prawo i gospodarka rynkowa. Że jest to świat takich samych reguł dla wszystkich - świat mądrej, krzepiącej, uczciwej i dobrej pracy. Komuna padła i teraz nie ma już innej rzeczywistości, o której wiadomo, że jest lepsza. Ta już jest najlepszą. I oto zamiast nadziei, która się w ludziach tliła i żarzyła, dziś przyszło zwątpienie, beznadzieja, a czasem rozpacz, 30 procent ludzi w naszym kraju żyje w obszarze nędzy lub na granicy tego obszaru...".

Wiktor Kulerski w "Rzeczypospolitej" mówi, że zmierzamy w kierunku państwa wyznaniowego. Powiada on: "Ludzie przedtem bali się komunizmu i ja to rozumiem, a teraz boją się kleru i mnie to także nie dziwi. Bo przecież, tak jak poprzednio komuniści, kler może ich zniszczyć społecznie, prestiżowo, a nawet ekonomicznie..". Kulerski ma na myśli kler rzymskokatolicki.

Polska spłaci cały dług do 2027 roku, ale pod warunkiem jego zmniejszenia o połowę. Według dzisiejszych obliczeń pod koniec wieku spłaty długów wzrosną do 400 mln dolarów rocznie.

Z przepowiedni **Michała Wichłacza**, jasnowidza z Nowej Soli (Nie z tej Ziemi 5/93): "...do końca roku będzie trzy i pół miliona bezrobotnych. Będzie 70 procent niezadowolonych z przebiegu reform społeczno-politycznych-gospodarczych, zaś 30 procent Polaków będzie sobie chwaliło swój los. Po pewnym czasie te 70 procent niezadowolonych "pożre" (mówiąc tak wulgarnym językiem, te 30 procent rodaków dobrze sytuowanych".

Watykan akredytował swojego ambasadora na Białorusi. Został nim arcybiskup **Gabriel Montalvo**.

Do Watykanu wpłynęła prośba podpisana przez 62 tys. katolików europejskich, wyrażających życzenie, by Kościół na Zachodzie odstąpił od zasady celibatu księży. "Wielu młodych - piszą sygnatariusze listu - czuje powołanie do kapłaństwa, ale nie ma charyzmatu do zachowania celibatu" - i dodają - że "kryzys powołań może być znakiem wskazującym konieczność zmiany w dotychczasowej praktyce Kościoła".

W USA ankieta przeprowadzona na ten temat podaje, że 75 procent katolików opowiada się za księżmi żonatymi.

Na prawie 20 tys. parafii katolickich w USA około 2 tys. nie ma własnego księdza.

Patriarcha Moskwy i Wszechrusi **Aleksy II** złożył hołd pamięci oficerów polskich, zamordowanych przez NKWD w Katyniu.

Podczas wizyty duszpasterskiej w Smoleńsku zwierzchnik rosyjskiej Cerkwi modlił się "o pokój dusz niewinnie pomordowanych żołnierzy polskich", spoczywających w lesie katyńskim.

Mer Moskwy postanowił podarować dla **Aleksandra Sołżenicyna** willę i cztery hektary gruntu warte 6 mln rubli. Podpisał w tym celu dekret. Poprzednio na tamtym miejscu stała drewniana dacza marszałka **Tuchaczewskiego**. Ale została zburzona. Podarunek ma zachęcić autora "Archipelagu Gułag" do powrotu z emigracji do Rosji.

W otwarciu Muzeum Zagłady w Nowym Jorku wziął udział prezydent Chorwacji - **Franjo Tudjman.** Gość oburzał się w swoim wystąpieniu na sprawców Holocaustu. W tym samym czasie brytyjscy żołnierze z misji ONZ odkrywali na okupowanych przez Chorwatów terenach Bośni ślady masakry - zwłoki spalonych żywcem kobiet i dzieci.

Piątka młodych Ukraińców usiłowała przemycić do Polski przez Przemyśl 71 zabytkowych ikon. Ikony były różnych rozmiarów, niektóre mające ponad sto lat. Zatrzymani "turyści" to ludzie wykształceni - nauczyciele, technicy.

Każdy z nich wielokrotnie przedtem odwiedzał Polskę.

Rekordzista tej grupy był w ubiegłym roku w Polsce 16 razy.

Argentyna

Dwa miliony prawosławnych

Delegacja Syndesmosu odwiedziła Argentynę i Chile, gdzie spotkała się z środowiskami prawosławnymi. Liczba wiernych w pierwszym kraju wynosi ponad 2 mln, w drugim około miliona. Żyją oni z daleka od tradycyjnych ośrodków prawosławia, dlatego też duże znaczenie przywiązywano do nawiązania bliższych kontaktów, wymiany doświadczeń i przepływu informacji.

Rozmowy z metropolitą **Cyrylem** (patriarchat Antiocheński Argentyny) dotyczyły kształcenia katechetycznego i duchowego młodzieży. Wiele miejsca poświęcono trudnościom z zamanifestowaniem jedności prawosławnej na tym kontynencie. O. **N. Lulias**, były wiceprezydent Syndesmosu, podkreślił dużą rolę młodzieży w tym zakresie.

Ważnym problemem prawosławnych w obydwu krajach jest kwestia przekładu tekstów liturgicznych i literatury teologicznej na jęz. hiszpański. Główne jurysdykcje obecne na tym kontynencie (patriarchat konstantynopolitański, antiocheński, moskiewski) podjęły ścisłą współpracę w tym zakresie. Prawosławni w Ameryce Płd. prowadzą szeroką akcję pomocy dla najuboższych, zakładając sierocińce i szkoły. Goście podkreślili konieczność wymiany informacji między wspólnotami prawosławnymi na całym świecie.

Grecja

Śmierć metropolity

W wieku 78 lat w następstwie długiej choroby zmarł w Atenach metropolita **Meletios**, były biskup diecezji patriarchatu ekumenicznego we Francji, przewodniczący Komitetu Biskupów Prawosławnych w tym kraju.

Metropolita urodził się w 1914 roku na Peloponezie. W trzy lata po ukończeniu Wydziału Teologii w Atenach został mnichem. W 1940 roku wyświęcono go na duchownego. Podczas II wojny światowej pełnił rolę kapelana wojskowego.

W 1944 roku późniejszy metropolita został wikariuszem w greckiej katedrze w Paryżu. Wkrótce o. Meletios został wybrany na biskupa pomocniczego tej diecezji na Francję.

Metropolita niestrudzenie prowadził nie tylko działalność duszpasterską, socjalną i edukacyjną, aktywnie działał na rzecz jedności prawosławia.

W 1967 r. utworzył Komiet Biskupów Prawosławnych we Francji, do którego weszli wszyscy biskupi prawosławni osiadli w tym kraju oraz eksperci duchowni i laiccy. Komitet przyczynia się do zjednoczenia świata prawosławnego pozwalając biskupom zająć wspólne stanowisko odnośnie problemów duszpasterskich i ekumenicznych. Jest zapowiedzią jednej struktury kanonicznej, która połączyłaby wszystkich prawosławnych Francji. Metropolita Meletios popierał wszystkie inicjatywy zmierzające w tym kierunku (utworzenie Bractwa Prawosławnego, opracowanie katechizmu "Jako żywy Bóg", powstanie SOP-u).

W 1987 roku metropolita Meletios został odznaczony Francuską Legią Honorową. Wyróżnienie to potraktował jako "świadectwo uznania prawosławia w społeczeństwie francuskim".

Francja

Pomoc Rosji

Komitet pomocy parafianom rosyjskim sporządził bilans z dotychczasowej działalności. W styczniu i kwietniu do Moskwy, Sankt Petersburga i Tallina wyekspediowano ponad 60 ton żywności. Kontenery z produktami spożywczymi i ubraniami wyładowywane są w wybranych parafiach, które zajmują się ich dalszą dystrybycją. "Przebiega ona bez najmniejszych zakłóceń" - stwierdzili członkowie komitetu, którzy odbyli niedawno podróż do Rosji. "Mogliśmy się naocznie przekonać, że problemy są olbrzymie; inflacja bowiem stale postępuje i ludzie nie mają za co kupić niezbędnych rzeczy" - dodali.

Komitet pomocy parafiom rosyjskim został utworzony w grudniu 1991 roku z błogosławieństwa arcybiskupa **George'a**.

Jest on efektem współpracy radia "Głos Prawosławia", administracji diecezjalnej arcybiskupstwa prawosławnego Francji i Europy Zach., Stowarzyszenia pomoc wiernym w byłym ZSRR i monasteru w Bussy-en-Othe.

Jordania

Chrześcijanie prześladowani

Podczas prawosławnego Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy władze izraelskie nie pozwoliły Arabom wejść do Jerozolimy Wschodniej, gdzie znajduje się Grób Pański. Na znak protestu, 15 kwietnia dwaj duchowni palestyńscy wraz z 30 osobową grupą wiernych zorganizowali przed barykadą wzniesioną przez żołnierzy izraelskich, oddzielającą terytorium okupowane od Starego Miasta spotkanie modlitewne. Liczba chrześcijan palestyńskich na terytorium okupowanym oceniana jest na 65 tys., z czego połowę stanowią prawosławni. W zdecydowanej większości mieszkają oni w okolicach Jerozolimy.

Obecni na spotkaniu prawosławni duchowni o. **G.Makhlov** i o. **N.Akel** ostro skrytykowali decyzję władz izraelskich.

"Wczoraj Żydzi mogli obchodzić Paschę bez najmniejszych przeszkód, podczas gdy my nie mamy prawa udać się na nasze święte miejsca - oświadczył o. Makllovf. - Nasi bracia odprawiają liturgię na Św. Grobie a my nie możemy dołączyć się do ich modlitw" - zdążył dodać mówca, nim oficer izraelski przerwał wystąpienie i nakazał wszystkim rozejść się.

Jugosławia

Serbowie w obozie

O.**B.Zelen**, serbski duchowny prawosławny z Bośni wystosował apel do gen. **F.Morillona**. Prosi w nim o uratowanie 250 Serbów ze wsi Rascani w Bośni-Hercegowinie, która znajduje się pod kontrolą Chorwatów. "Są tam kobiety, starcy i dzieci, mężczyźni zostali internowani wiele miesięcy temu" pisze o.Zelen. Sam także został zatrzymany w Rascani, zdołał jednak zbiec i schronić się w Belgradzie.

O.B.Zelen prosi generała, by odwiedził tę wioskę i skierował pomoc humanitarną dla tamtejszych Serbów. "Dowiedziałem się z prasy o wysiłkach, jakie pan podejmuje, by uratować niewinnych cywili ze Srebrenicy i dostarczyć im pomocy humanitarnej. Popieram tę inicjatywę i proszę Boga, by ta misja się powiodła. Jednakże chciałbym panu przypomnieć, że wojna toczy się w całej Bośni i Hercegowinie i że Serbowie także cierpią" pisze o.Zelen.

Duchowny serbski dodaje, że Chorwaci przekształcili wioskę Rascani w prawdziwy obóz. Przytacza nazwiska 6 osób zmarłych z głodu i chorób oraz 9 zabitych przez strażników. Naj-

młodszym więźniem jest dziecko urodzone w obozie **Maria Teodor**, najstarszym - 95-letni **Danko Zecevic**.

Korea

Chirotonia biskupa

O.**Sotirios (Trambas)**, który od 20 lat kieruje misją prawosławną w Korei, został wyświęcony na biskupa Zelon, pomocnika metropolity Nowej Zelandii i Azji Płd.-Wschodniej (patriarchat ekumeniczny). W uroczystej chirotonii wziął udział metropolita **Dionizy**, 6 duchownych greckich, 4 koreańskich, liczni wierni. Przybyli także ambasadorowie Grecji, Rosji, Rumunii, Bułgarii, Serbii a także nuncjusz papieski w Seulu.

Goście odwiedzili główne ośrodki misji prawosławnej w Korei: Seul (seminarium teologii prawosławnej), Inchon (nowobudująca się cerkiew św. Pawła), Kapion (monaster Przemienienia, w którym corocznie organizuje się obóz dla dzieci i młodzieży), Tson-Tson i Pusan.

Dużym osiągnięciem misji podjętej w Korei jest przetłumaczenie na jęz. koreański liturgii bizantyjskiej oraz kilku prac teologicznych.

Stały rozwój misji prawosławnej w tym kraju jest efektem ogromnego zaangażowania o. **Sotiriosa** oraz pomocy Kościoła greckiego i osób prywatnych.

Rosja

Nowe czytelnie

Paryskie wydawnictwo prawosławne "Ymca Press" otwiera czytelnie w głównych miastach Rosji i Ukrainy. Służą one rozpowszechnianiu dzieł pisarzy, myślicieli i teologów prawosławnych emigracji rosyjskiej. 3 kwietnia kolejną czytelnię otwarto w Smoleńsku. W ten sposób liczba podobnych placówek wzrosła do 10. Pozostałe 9 znajdują się w Moskwie, Sankt Petersburgu, Nowosybirsku, Kijowie, Twerze, Orle, Woroneżu, Orłowie i Stawropolu. W najbliższym czasie dołączą do nich dwie następne - w Tiumieniu i Irkucku. 30 dalszych podań, które napłynęły z Rosji, Ukrainy, Białorusi, Kazachstanu i państw nadbałtyckich czeka na rozpatrzenie.

"Ymca-Press" zorganizowała także 2 biblioteki wędrowne, które krążą w okolicach Tweru i Stawropola. Przedsięwzięcia "Ymca-Press" popierane są przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną, Ministerstwo Kultury Rosji, stowarzyszenie "Pomoc wiernym b. ZSRR" oraz sponsorów prywatnych.

Rumunia

Wyświęcenie biskupa

72-letni o. **Bartolomeusz (Anania)**, rumuński duchowny, pisarz, poeta i dramaturg został wyświęcony na biskupa Cluj.

Całe lata władze komunistyczne sprzeciwiały się temu, obawiały się bowiem jego dużego wpływu na intelektualistów.

Arcybiskup Bartolomeusz urodził się we wsi Glaville w 1921 roku. W 20 lat później, studiując teologię w Buka-

reszcie złożył śluby monastyczne i został diakonem. W czerwcu 1946 r. kierował strajkiem studentów, którzy protestowali przeciwko ustanowieniu reżimu komunistycznego w Rumunii. Podczas dużej akcji represyjnej przeciwko monastycyzmowi, w czasie której zamknięto dziesiątki klasztorów, został aresztowany i osadzony w więzieniu. Spędził w nim 6 lat, po czym został zmuszony do opuszczenia kraju. Udał się do USA.

Tam w 1967 roku przyjął święcenia kapłańskie. W 1976 roku pozwolono mu wrócić do kraju. Kierował Instytutem Biblijnym i Misyjnym patriarchatu rumuńskiego. W 1982 roku został relegowany do monasteru w Mołdawii.

O. Anania należy do najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej literatury rumuńskiej. Napisał ponad 20 tomików poezji, prozy, dramatów i esejów. W 1982 roku za jedną ze swych prac uzyskał pierwszą nagrodę Stowarzyszenia Pisarzy Rumuńskich.

Po obaleniu Ceausescu o. Bartolomeusz aktywnie uczestniczył w pracach grupy na rzecz odnowy Kościoła.

***

Duchowe odrodzenie

"Tysiące Rumunów napływa do naszych Cerkwi. To jakby cudowny połów: nasze sieci są pełne. Apostoł Piotr przeląkł się tego, podaje Ewangelista. My także, ponieważ nasz Kościół był mało przygotowany do tak nagłych zmian" - powiedział metropolita Mołdawii **Daniel** podczas pobytu w Lozannie.

Jego zdaniem państwo jest obecnie przekonane, że Cerkiew musi aktywnie uczestniczyć w życiu duchowym i moralnym kraju. "Nie zastępując instytucji państwowych podejmujemy działalność socjalną. Przynosi ona owoce. W szpitalach np. od kiedy wprowadzono modlitwę i sprawowanie sakramentów, zużycie środków uspakajających spadło o 15 proc. Także obecność Cerkwi w więzieniach zmieniła nasze zachowanie - stwierdziło dwie trzecie spośrod ankietowanych przestępców.

Oznaką duchowego odrodzenia kraju jest także znany wzrost liczby wyższych szkół teologicznych których jest obecnie 12 (w 1989 r. było 2). "Ale za tymi cyframi kryje się ciężka codzienna rzeczywistość Rumuńskiej Cerkwi Prawosławnej - powiedział hierarcha. - Brakuje bowiem wykładowców, pomocy naukowych i doświadczenia pedagogicznego".

Szczególną uwagę należy poświęcić pracy z młodzieżą. "Kiedyś młodzież była monopolem partii komunistycznej. Dzisiaj wielu młodych ludzi interesuje się religią, zwłaszcza studenci nauk ścisłych. W tej dziedzinie podobnie jak w wielu innych brakuje struktur i dobrze przygotowanego personelu" powiedział metropolita Daniel.

Watykan

Wizyta Serbów

W imieniu patriarchy Serbskiego **Pawła** do Watykanu przybyli dwaj serbscy hierarchowie: władyka Czarnogóry **Amfilochiusz** i władyka Backa **Ireneusz**. Spotkanie z papieżem "wyjątkowo długie, szczere i otwarte", dotyczyło problemów związanych z ustanowieniem pokoju w ex-Jugosławii i ze wznowieniem dialogu między dwoma Kościołami.

W czasie konferencji prasowej, biskupi podkreślili "historyczny aspekt" tej wizyty (pierwszej od 1215 roku) która pozwoliła nawiązać kontakt i wspólnie szukać sposobów zakończenia bratobójczej wojny.

Poinformowaliśmy o stanowisku naszej Cerkwi wobec jednego z największych i najboleśniejszych doświadczeń naszego narodu" - oświadczył arcybiskup Ireneusz i dodał, iż nie ma nadziei na uczciwe i bezstronne rozpatrzenie tego złożonego problemu.

"Nasz naród przeżywa obecnie swój Wielki Piątek. Po raz pierwszy w swojej historii jest ofiarą segregacji, cały świat uczynił z nas demonów. Nowe rany dołączyły do starych blizn" - powiedział hierarcha.

Serbski Kościół Prawosławny był "zaskoczony pośpiesznym uznaniem niepodległości Słowenii, Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny przez Watykan". Kościół serbski uważa, że ta decyzja "jest jedną z głównych przyczyn obecnych zajść". Zdaniem biskupów serbskich ten fakt wywarł bezpośredni wpływ na stosunki mędzy Kościołami i narodami.

Biskupi serbscy wręczyli papieżowi list od patriarchy Pawła, kórego treść nie została ujawniona. Jan Paweł II wyraził swój szacunek do narodu serbskiego, jego Kościoła i patriarchy, z którym ma zamiar spotkać się w najbliższej przyszłości. "Przekażemy to zaproszenie patriarsze" powiedzieli biskupi, dodając, że Synod jednogłośnie winien je zaakceptować.

Na podstawie "Service Orthodox Press" oprac. **Ałła Matreńczyk**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

POZIOMO:

A1) jedno ze wzgórz rzymskich,

B7) cesarz bizantyński (1081-1118), zapoczątkował rządy dynastii Komnenów,

C1) w mitologii rzymskiej - staroitalski bóg urodzaju,

D5) wg planu Bożego - został powołany do istnienia jako ikona Boga,

E1) ... Boży w człowieku pozostanie nawet w piekle, jako męcząca tęsknota za pierwowzorem,

F7) mężczyzna przesadnie dbający o swój wygląd, strój,

G1) teolog bizantyński (850-944), uczeń Focjusza - od 907 r. arcybiskup Cezarei,

H8) jeden z gatunków literackich,

I1) syn Gedeona, po wymordowaniu braci ogłosił się królem Izraela, zginął od kamienia młyńskiego rzuconego z wieży,

J8) w demonologii: zły duch, demon przybierający postać kobiety,

K1) niemowlak,

L7) miasto w Lidii (Azja Mniejsza), jeden z siedmiu Kościołów wymienionych w Apokalipsie św. Jana,

PIONOWO:

1A) miejsce stracenia św. męczenników Antoniego, Jana, Eustachego w 1347 r.,

3A) miejsce przemienienia Jezusa,

5A) szynk, zajazd,

7A) 6000 sztuk "Przeglądu Prawosławnego",

9A) morski olbrzym z Galapagos,

11A) sprzęt liturgiczny (dwa połączone pałąki metalowe) stawiane na patenie (diskosie) nad chlebami eucharystycznymi - zwany zwiezdica,

2E) imię więźnia jerozolimskiego zwolnionego przez Piłata w ramach amnestii paschalnej,

8F) zabór obcego terytorium,

4G) jeden z Dwunastu, przysłowiowy niedowiarek,

6G) w łowiectwie - sztuka grubej zwierzyny przeznaczonej na odstrzał selekcyjny,

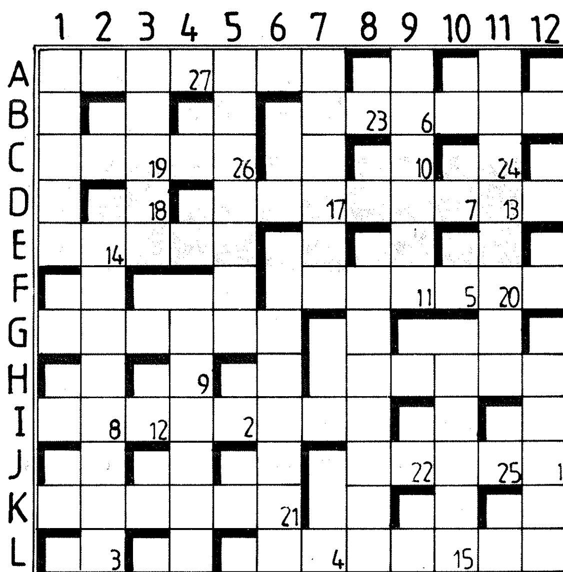
10H) w chwili gniewu "sypią się z oczu",

12H) wydzielina przewodu pokarmowego kaszalota

Aleksander Sołowianowicz

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratek uszeregowane od 1 do 27 utworzą rozwiązanie zadania, bedące myślą Fiodora Dostojewskiego. Rozwiązanie (same hasła) na kartach pocztowych należy przesłać w terminie trzytygodniowym na adres redakcji.

Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy kasety magnetofonowe z nagraniami Liturgii świętej.



"Biblia jest słowną ikoną Chrystusa" - odczytanie tego hasła oznacza prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru.

Spośród autorów 70 prawidłowych rozwiązań nagrody wylosowali: **Piotr i Ania Wawryszewicz z Warszawy, Julita Sawicka z Jelonki** w woj.białostockim i **Anna Ziomko ze Stargardu Szczecińskiego.**

Szczęśliwcom gratulujemy!

Książki wysyłamy po otrzymaniu zamówienia za zaliczeniem pocztowym na koszt zamawiającego.

Nasz adres: **"Orthdruk" sp. z o.o., ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok.**

KARTA ZAMÓWIEŃ

Ilość zam.egz.	Tytuł:	Cena detaliczna:	Cena hurtowa powyżej 5 egz.
....	o.G.Krug "Myśli o ikonie"	12.000 zł.	10.000 zł.
....	S.Bułgakow "Prawosławie"	30.000 zł.	26.000 zł.
....	Prawosławny molitwosłow (z transeliteracją)	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Kratkij molitwosłow	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Pomiannik	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Liturgia do kolorowania	3.500 zł.	3.500 zł.
....	A.Schmemann "Wielki Post"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Sobór św. Mikołaja	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Krestnaja Piesń	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Katechizm	5.000 zł.	4.000 zł.
....	A.Schmemann "Za życie świata"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Święta góra Grabarka	4.000 zł.	3.000 zł.
....	św. Serafin Sarowski "Ogień ducha Świętego"	8.000 zł.	6.000 zł.
....	Olivier Clement "Ojcze nasz"	7.000 zł.	5.500 zł.
....	Posledowanie ko swiatomy priczaszczeniju	3.000 zł.	2.000 zł.

W najbliższych numerach:

* "Całkiem jasno widzimy więc, że w Piśmie Świętym brak jest jakichkolwiek podstaw dla uzasadnienia Piotrowego prymatu. Przeciwnie teoria ta przeczy każdemu słowu Pisma Świętego". - przeczytamy w artykule "O papieskim prymacie" ks. **Aleksego Znoski.**

* Historia Monasteru w Supraślu w okresie międzywojennym to rozdział mało znany naszym czytelnikom. W następnym numerze rozpoczniemy druk reportażu historycznego **Michała Bołtryka**, poprzedzony wielotygodniowym studiowaniem materiałów archiwalnych.

* Do skarbca życiodajnej tradycji Cerkwi - modlitwy Jezusowej - wprowadzi **Józef Kuffel.**

* Nad sztuką przekładania starych tekstow cerkiewnych na język polski będzie zastanawiać się prof. **Aleksander Naumow.**

* Materiały dotyczące wyborów do Sejmu i Senatu będą również zamieszczane w najbliższych numerach "PP".

Przegląd u listonosza

W każdym urzędzie pocztowym można zaprenumerować "Przegląd Prawosławny". Nasze pismo jest już znowu w cenniku prasy polskiej.

Wystarczy więc tylko pójść do najbliższej poczty i zaprenumerować "Przegląd" na kwartał, pół roku, rok. Listonosz dostarczy gazetę bez żadnych dodatkowych opłat.

Przedpłaty są przyjmowane:

do 25 MAJA na prenumeraty realizowane od 1 lipca br.,

do 25 SIERPNIA na prenumeraty realizowane od 1 października.

Ogłoszenia

Kiosk cerkiewny przy katedrze św. Mikołaja w Białymstoku posiada w sprzedaży kasety video z komentarzem:

- cz. I **"Pożegnanie relikwi św. Gabriela w Grodnie i powitania na trasie do Białegostoku" - 160 tys.zł.**

- cz. II **"Powitanie relikwi w Białymstoku w katedrze św. Mikołaja"- 160 tys. zł.**

Wynajmę mieszkanie panienkom. tel. 751 - 418.

Sprzedam typ 126p, rok produkcji 1989, bez przebiegu, bez rejestracji. tel. 751 - 418.

Miesięcznik.

Wydawca: Instytut Prasy i Wydawnictw "Novum", "Orthdruk" sp. z o.o. przy współudziale Zarządu Głównego Bractwa Prawosławnego w Białymstoku.

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Michał Bołtryk, Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Mikołaj Hajduk, Ałła Matreńczyk, Anna Radziukiewicz (zastępca red. naczelnego). **Stale współpracują**: Jarosław Charkiewicz, Andrzej Kempfi, Aleksander Malesza, Włodzimierz Misijuk, Aleksander Sołowianowicz, ks. Grzegorz Sosna, Tadeusz Wyszomirski. **Skład komputerowy:** Halina Kierdelewicz.

Adres redakcji: 15-762 Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 13, tel. 516-230.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.

Skład, łamanie i druk: Orthdruk, 15-762 Białystok, Antoniuk Fabryczny 13.

Prenumerata: "Przegląd Prawosławny" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym na terenie całego kraju lub u listonosza. Prenumeratę prowadzi Przedsiębiorstwo Państwowe "Poczta Polska".

Pismo można również prenumerować za pośrednictwem redakcji.